Nr 8. Kraków, Czwartek 10 Stycznia 1901. Rok XX.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węg., z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	40 „	20 „	10 „	3 „ 50 .
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi Nr 41, Administracyi 401.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników: **we Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — **W Przemyślu** Hesseles. — **W Jarosławiu** L. Strassberg. **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 30 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 1 kor. od wiersza. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Dotychczasowe wyniki.

Kraków, 9 stycznia.

Po dzień wczorajszy dokonane wybory pozwalają z grubsza rozgatunkować te żywe szachy polityczne. któremi rozegraną zostanie przyszła partya parlamentarna. Kto w niej wygra, to wygra, ale niemal pewna jest, że nie Austrya i nie rząd dotychczasowy.

Jeden tylko wybór do pewnego stopnia jest korzystny dla parlamentaryzmu austryackiego, tj. upadek br. Dipaulego w Tyrolu, chociaż dla usposobienia wyborców jest on bardzo mało charakterystyczny: cóż to kogo bowiem w innych krajach obchodzi, czy przeszedł kandydat t. zw. katolicko-ludowy, czy też odcień tegosamego stronnictwa, zwany w Tyrolu chrześcijańsko-socyalnym, choć niezupełnie identyczny z wiedeńskimi antysemitami, a różniący się od katolickiego stronnictwa ludowego tylko większą nieco skłonnością ku niemieckiej „Gemeinbürgschaft“.

Dla parlamentu jednak austryackiego może mieć wielkie znaczenie, jeżeliby nie wszedł doń ponownie taki matacz nad mataczami, jak br. Dipauli, magnat bardzo wpływowy, rdzenny reakcyonista. który reakcyjność swoich tendencyj pokrywał obłudnem kokietowaniem z masasami ludowemi, który w każdej chwili gotów był do najróżnorodniejszych sojuszów, i w każdej chwili gotów był je zerwać, lub sojuszników w pole wyprowadzić. U nas w Austryi, gdzie politykę wielką prowadzi się ciągle przez osoby i to osoby utytułowane, taki utytułowany, bogaty, wpływowy a nie liczący się ze środkami reakcyonista, był szkodliwym robakiem, toczącym drzewo parlamentaryzmu. Nie trzeba jednak tracić nadziei, że baron Dipauli, nie otrzymawszy mandatu w kuryi V., postara się zdobyć go w którejś innej kuryi.

Z powodów wprost przeciwnych, bo ze względu na charakterystykę usposobienia ludności, ważne są inne objawy: utrata mandatów przez Młodoczechów, wzmocnienie się Schoenererowców i powstanie analogicznego stronnictwa czeskiego.

Wbrew bowiem oczekiwaniom, wbrew nawet naszym przewidywaniom, już po wyborach z V kuryi wyrażonym, że straty Młodoczechów będą nieznaczne, już dziś skonstatować się musi, że wejdą do parlamentu wcale poważnie osłabieni. Do tej pory bowiem stracili następujące okręgi: w V kuryi Iczyn w Czechach i Mezericz Wołoski na Morawach, a w IV Młody Bolesław, Królewski Hradec, Kolin, Mezericz Wołoski, Śmichów i Iczyn, czyli ośm mandatów.

Dziwnym zbiegiem okoliczności, dotychczas o tę samiutenką cyfrę wzmocnili się najniesympatyczniejsi z Niemców, Schoenererowcy, którzy do zyskanych ponad dawniejszy stan w kuryi V 5 mandatów, zdobyli w IV 3 nowe okręgi czeskie. t. j. Litomyśl, Trutnów i Litomierzyce, tak, że już do tej pory liczą 12 posłów.

Wzmocnienie się ich jednak przynosi małe przesunięcie się sił w innych partyach niemieckich, urwali bowiem po trochę antysemitom, postępowcom. niemieckim ludowcom, a także socyalistom.

Po stronie czeskiej, jakby dla przeciwwagi Schoenererowcom, występuje nowa partya, agraryuszy czeskich. licząca już do tej pory 6 posłów. Przypatrując się im bliżej, zobaczy się rzecz na pozór parodoksalną: jak powiedzieliśmy, pewne podobieństwo z Schoenererowcami.

Schoenererowców, co prawda, zwykło nazywać się radykałami i zapewne, jeżeli radykalizmem jest bezwzględność w wyborze środków i rozbijanie pulpitów, to oni zasługują na tę nazwę. A zresztą zwycięztwo Schoenererowców oznaczałoby r a d y k a l n ą przemianę stosunków austryackich i r a d y k a l n ą stratę innych narodowości.

Jeżeli jednak przez radykalizm rozumieć będziemy dążność do daleko idących zmian społecznych, wybitną postępowość, to chyba trudno byłoby znaleść mniej radykalne stronnictwo, niż Schoenererowcy. Już ich nietolerancya względem innych narodowości nie jest postępową, a i poza tem zasady ich są bardzo zacofane. Pod względem ekonomicznym bowiem stoją oni na ciasnem, egoistycznem stanowisku wielkich fabrykantów niemieckich w Czechach. a masy niemieckie hipnotyzują tylko szowinizmem.

Tak samo na ciasnem ekonomicznem stanowisku jednej klasy stoją agraryusze czescy i tak samo na masy oddziaływują tylko szowinizmem. Jestto więc stronnictwo niesympatyczne i cokolwiekby się miało do zarzucenia Młodoczechom, jakkolwiekby nawet ich ktoś nie lubiał, to musi się przyznać, że odebranie im szeregu mandatów, a oddanie w ręce agraryuszy jest zamianą w duchu znanego polskiego przysłowia: „Zamieniał stryjek, za siekierkę kijek“.

Żeby już wszystkie dotychczasowe wyniki mniej więcej podsumować, powracamy raz jeszcze do socyalistów: dawniej np. w Libercu mieli tak silne stanowisko, że nawet w kuryi IV kusili się o mandat, obecnie przy wyborach wiejskich słuch o nich zaginął.

Zemścił się tu na nich pewien egoizm przywódców, którzy namotawszy sobie na ambicyę zgniecenie antisemitów w Wiedniu i zdobycie tam mandatów dla wybitnych członków swej partyi, rzucili się też do istotnie szalonej pracy w stolicy państwa: zębami i pazurami darli się naprzód i ostatecznie zwyciężyli, ale równocześnie zaniedbali inne okręgi. Wszystkie siły agitacyjne, wszystkie zasoby pchnęli na Wiedeń, licząc, że gdzieindziej wszystko się samo zrobi. Zapomnieli, że i inne stronnictwa mogą się czegoś nauczyć, że potrafią podglądnąć ich sposób oddziaływania na masy — no i tak skończyła się walka liczebną porażką klubu socyalistycznego.

W Czechach.

C h e b. Posłem wybrany ponownie Jerzy S c h ö n e r e r, przewódca stronnictwa niemiecko-radykalnego, przeciwko Wernerowi, kandydatowi niemieckiego związku chłopskiego.

S m i c h ó w. Posłem wybrany czeski agraryusz K u b r, przeciwko dotychczasowemu posłowi młodoczeskiemu Krumbholzowi.

I c z y n. Wybrany czeski agraryusz Z a z w o r k a, przeciwko Młodoczechowi Jandzie.

P i s e k. Posłem wybrany ponownie Młodoczech R a t a j, przeciwko czesko-narodowemu robotnikowi, Kallnie.

C z a s ł a w. Posłem wybrany ponownie Młodoczech dr Fryderyk P a c a k.

K a r l i n. Wybrany dotychczasowy poseł dr H e l l e r (Młodoczech) przeciwko czeskiemu agraryuszowi Nowakowi.

C h r u d i m. Wybrany dotychczasowy poseł Franciszek U d ż a l (Młodoczech).

N i e m i e c k i B r ó d. Wybrany dotychczasowy poseł dr Edward B r z o r a d (Młodoczech) przeciwko czeskiemu agraryuszowi, Hyrsowi.

Z a t e c. Wybrany dotychczasowy poseł Franciszek K i t t e l (Schönererowiec) przeciwko Alblowi (niem. związek chłopski).

K r o m l o w (Kruman). Przy ściślejszym wyborze pomiędzy dotychczasowym posłem chrześcijańsko-socyalnym Kletzenbauerem, a Soukupem, wybrany Marcin S o u k u p, niemiecki włościanin.

D j e c z i n (Tetschen). Wybrany dotychczasowy poseł Gustaw N o w a k (niem. post.).

L i p a C z e s k a. W ściślejszym wyborze wybrany N i e s i g (niem. stron. post.).

P l a n. Wybrany dotychczasowy poseł Karol I r o (Schönererowiec) przeciwko Schollerowi (ziem. stron. post.) i Franciszkowi Haida (chrześc. stron. socyal.).

P r z y b r a m. Wybrany dotychczasowy poseł Franciszek K ö n i g (Młodoczech).

R y c h n ó w (Reichenau). Wybrany dotychczasowy poseł Franciszek H o v o r k a (Młodoczech) przeciwko czeskiemu agraryuszowi, Chaloupka.

T a b o r. Wybrany dotychczasowy poseł dr Ignacy L a n g (Młodoczech) przeciwko czeskiemu agraryuszowi, Souhrada.

B u d z i e j o w i c e. Posłem wybrany Młodoczech dr Wacław D w o r z a k.

S i e d l c z a n y (Seltschau). Wybrany dotychczasowy poseł Karol L o u l a (Młodoczech) przeciwko czeskiemu agrar., Czepek'owi.

K a r l s b a d. Posłem wybrany Franciszek K l i e m a n n (Schönererowiec), przeciwko dotychczasowemu posłowi Steinerowi (niem. agr.).

P r a c h a t i z. Posłem wybrany ponownie Wacław G r ö s s l (niem, post. stron.).

M i e s. Posłem wybrany ponownie Wincenty H o f f m a n n (niem. stron. post.).

L i t o m y ś l. Posłem wybrany ponownie Franciszek P e s c h k a, który dawniej należał do stronnictwa niemiecko-postępowego, teraz zaś zapowiedział, że do tego klubu nie wstąpi.

L i b e r z e c. Przy ściślejszym wyborze pomiędzy Schönererowcem Arnoldem a Glöcknerem wybrany dotychczasowy poseł G l ö c k n e r (stronnictwo niem. post.).

Na Morawach.

B o s k o w i c e. Wybrany dotychczasowy poseł H e i n r i c h (Młodoczech) przeciwko Sefcikowi (stron. kat czeskie).

I g ł a w a. Posłem wybrany ponownie Jan P o s p i s z i l (Młodoczech).

Z n o j m o. (Znaim). Posłem wybrany Józef L u k s c h (stron. niem. lud.) przeciwko dotychczasowemu posłowi z stron. chrześc. społ. Neunteuflowi.

O ł o m u n i e c. W ściślejszym wyborze pomiędzy Zimmerem a Krischem (Schön.) wybrany Józef Z i m m e r (niem. stron. lud.).

N o w y I c z y n. W ściślejszym wyborze pomiędzy Bordirskym (Schönererowcem) a Seidlem, wybrany dotychczasowy poseł S e i d e l (niem. stron. lud.).

W Styryi.

B r u c k. Wybrany dotychczasowy poseł Alojzy P o s c h (niem. stron. lud.).

H a r t b e r g. Wybrany dotychczasowy poseł Franciszek H a g e n h o f e r (kat. stron. lud.) przeciwko Schwarzowi (niem. związek chłopski).

M a r y b o r k (Marburg). Posłem wybrany ponownie Franciszek R o b i c z (Słoweniec).

P e t t a u. Posłem wybrany radca dworu dr Fryderyk P l o j (Słoweniec konserwatywny).

W Austryi górnej.

Posłem wybrany ponownie Jan Z e h e t m a y r (kat. stron. lud.).

Horoskopy.

(Kor. „N. Reformy“).

Wiedeń 8 stycznia.

Jakkolwiek wybory do Rady państwa nie są jeszcze ukończone, dziś już zarysowują się kontury poszczególnych stronnictw parlamentarnych. Bez wahania powiedzieć można, że nowa Izba będzie o wiele r a d y k a l n i e j s z ą. Charakterystykę tę odnosimy do wszystkich stronnictw bez wyjątku, ponieważ przez radykalizm rozumiemy nie kierunek, program polityczny jakiegoś stronnictwa, lecz stopień zaakcentowania tego programu w praktyce.

Sam fakt zatem, że do Izby wchodzą stronnictwa pod niejednym względem radykalniejsze, aniżeli poprzednie — tak n. p. niemieckie stronnictwa radykalne na lewicy, jakoteż i agrarne stronnictwo, wypierające Młodoczechów z dotychczasowych stanowisk, — więc też i umiarkowańsze stronnictwa z powodu gwałtowniejszych ataków z różnych stron będą zmuszone do silniejszego oporu, co w praktyce równa się radykalniejszemu wystąpieniu w obronie swego programu. Ogółem wziąwszy, z r a d y k a l i z o w a n i e Izby jest głównym efektem wyborów do Rady państwa.

Ten nie dający się zaprzeczyć fakt jest zarazem horoskopem dla możności tak zwanego „uruchomienia parlamentu“ i miarą do oceny jego zdolności do pracy. Nikt się też nie łudzi, i nie wiele się po nowej Izbie spodziewa. Są wprawdzie politycy, którzy licząc na najtrywialniejsze pobudki, t. j. na naturalną u nowowybranych posłów chęć utrzymania mandatu, przyszłej Izbie rokują dłuższe życie. Rachunek to jednak lekkomyślny, a raczej bezmyślny, nie uwzględniający realnych stosunków.

Większa część stronnictw, zwłaszcza niemieckich, i niektóre odcienia stronnictw dawnej prawicy, jak n. p. przeciwnicy bar. Dipaulego w Tyrolu, najwidoczniej z walki wyborczej odnieśli wrażenie, że do Wiednia wysyłają ich po to, aby „walczyli“, a ponieważ o polityce, o stosunkach parlamentarnych i pracach izbowych najmniejszego nie mają wyobrażenia, więc tem bardziej będą pohopni do wyprawiania burd i awantur, zapewniających tanie sukcesy i popularność.

Gdyby załatwienia nie czekało tyle naglących spraw, możnaby ze spokojem na to patrzeć, aż każdy z nowo wybranych bohaterów znajdzie sposobność do złożenia dowodów waleczności. Kto bowiem zna parlament, wie o tem, że niejeden z takich rycerzy, który do Wiednia zjechał w pełnej zbroi, po krótkim nieraz czasie umyka z Izby, gdy wypadnie opozycyjne oddać wotum. Te sielankowe czasy minęły atoli bezpowrotnie. Stronnictwa dzielą nie różnice przekonań politycznych, lecz przeważnie nienawiść osobista lub rasowa. W nowej Izbie bardzo silnie n. p. reprezentowane będą stronnictwa, w których programach na pierwszem miejscu wypisane są hasła, jak: „los von Galizien“, lub „Österreich unter der Vorherrschaft der Deutschen“ — a zatem hasła, zagrażające wprost bytowi narodowemu nie-niemieckich szczepów w Austryi. Z takiemi stronnictwami nawet przygodne łączenie się będzie niemożliwem. W dodatku rząd nie będzie miał najmniejszego wpływu na parlament, gdyż wybory po większej części wypadły wbrew jego intencyom, nie będzie zatem mógł przyczynić się do uspokojenia umysłów, ani potrafi zdobyć tej powagi, jaka w tych warunkach potrzebną jest do pokierowania sprawami parlamentarnemi.

Jak z przedstawienia tego wynika, perspektywa wcale nie wesoła i trzeba nielada optymizmu, by w takich warunkach korzystne stawiać horoskopy.

Miłe zachcianki.

Warszawski korespondent petersburskiego dziennika „Now. Wremia“ pisze:

„Przed Bożem Narodzeniem i Wielkanocą zwłaszcza mocno odczuwać się daje w Warszawie brak ś w i ą t y ń p r a w o s ł a w n y c h, szczególniej w tak nazwanej rosyjskiej dzielnicy miasta. I samej rzeczy, na rozległej przestrzeni między Aleją Ujazdowską i ulicą Polną z jednej strony, aleją zaś Jerozolimską i ulicą Bagatela z drugiej, gdzie przeważnie mieszkają Rosyanie, znajduje się j e d n a t y l k o niewielka świątynia pułku litewskiego, w połowie zajęta zawsze przez wojskowych pułku, oraz, cerkwie pułków keksholmskiego i warszawskiego, z których jedna mieści się w oficynie zabudowań byłej fabryki wyrobów tabacznych, a druga w starym baraku drewnianym.

„W ostatnich czasach postanowiono przystąpić do budowy cerkwi domowej w nowym gmachu ochrony Mikołajewskiej, w tejże dzielnicy miejskiej, lecz po pierwsze gmach ten znajduje się na samym krańcu miasta. a po drugie projektowana cerkiew, jako domowa, nie będzie przyciągała wiele publiczności. Daj Boże, aby nowy generał-gubernator podjął starania o w z n i e s i e n i e d o s t a t e c z n i e o b s z e r n e j ś w i ą t y n i p r a w o s ł a w n e j w tej dzielnicy miasta, w której katolicy, posiadający już tu dwa wielkie kościoły i dwie kaplice domowe, rozpoczynają budowę nowego ogromnego kościoła.

„Powiększenie ilości cerkwi prawosławnych w Warszawie i środowiska rosyjskiego życia społecznego, jak również założenie s t a ł e g o t e a t r u r o s y j s k i e g o — oto ważniejsze, oddawna już dojrzałe potrzeby warszawskiej ludności rosyjskiej. Sprawa utworzenia w Warszawie stałej sceny rosyjskiej poruszana już była niejednokrotnie. Rosyjski teatr jest tu niezbędny zarówno w celu u c h r o n i e n i a R o s y a n o d s p o l o n i z o w a n i a s i ę, jak również w celu z a z n a j o m i e n i a P o l a k ó w z ż y c i e m r o s y j s k i e m i s c e n ą r o s y j s k ą. Stale wzrastająca w Warszawie ilość Rosyan jest zupełnie wystarczająca do zabezpieczenia w niej bytu stałej scenie rosyjskiej. Należałoby zacząć od opery: c h ó r y w a r s z a w s k i c h t e a t r ó w r z ą d o w y c h u m i e j ą ś p i e w a ć p o r o s y j s k u, czego dowodem w y k o n y w a n i e p r z e z n i e w j ę z y k u r o s y j s k i m h y m n u „B o ż e c e s a r z a c h r o ń“ w święta galowe, a niektórzy warszawscy śpiewacy i śpiewaczki operowe śpiewali poprzednio na scenach rosyjskich. Zaangażowawszy trzech lub czterech rosyjskich śpiewaków i śpiewaczki, możnaby było na scenie opery warszawskiej, na której jeżeli dotychczas wykonywane są rosyjskie opery („Eugeniusz Oniegin“, „Demon“ i „Dama pikowa“), to tylko w języku włoskim — wystawiać dwa razy tygodniowo opery w języku rosyjskim.

Tajemnica.

Przez

Antoniego Czechowa.

Pierwszego dnia świąt wielkanocnych rzeczywisty radca stanu, Nawagin, powróciwszy z wizyt. wziął z przedpokoju arkusz z podpisami osób wizytujących i poszedł do gabinetu. Zdjął szaty uroczyste. napił się selterskiej wody i zasiadł wygodnie na kozetce z arkuszem w ręku. Doszedł zaledwie do połowy długiej litanii podpisów, gdy nagle drgął, parsknął w dziwny sposób i klasnął w palce. Na twarzy jego odbiło się wielkie zdziwienie.

— Znów! — zawołał, uderzając dłonią w kolano. — To rzecz dziwna! Znowu! Znowu podpisał się ten, dyabli wiedzą, co za jeden, Fediukow! Znów!

Między licznemi nazwiskami rzeczywiście figurował podpis jakiegoś Fediukowa. Co za jeden ów Fediukow — radca nie miał pojęcia. Przeszedłszy myślą wszystkich znajomych, krewnych i podwładnych, sięgnął pamięcią w najdawniejsze czasy, nie mógł jednak przypomnieć sobie nic podobnego do Fediukowa. Co dziwniejsza, że ów nieznany Fediukow od trzynastu lat już stale figurował na liście świątecznych gości. Ale kto to był, skąd i co za jeden — o tem nie wiedzieli ani żona jego, ani szwajcar.

— Dziwna rzecz! — powtarzał radca, chodząc wielkiemi krokami po pokoju — dziwna i niepojęta rzecz! Dyabelska historya! Zawołać mi tu szwajcara — krzyknął głośno. Co u licha, przecież w końcu dowiem się czegoś! Słuchaj, Grzegorzu! — zwrócił się do wchodzącego szwajcara, — znów podpisał się ten Fediukow! Widziałeś go?

— Nie, jaśnie panie...

— Bój się Boga, przecież podpisał się! Musiał być w przedpokoju! Był?

— Nie był, jaśnie panie!

— Jakżeż mógłby się podpisać, gdyby nie był?

— Nie wiem, jaśnie panie!

— Więc któż ma wiedzieć? Śpisz w pokoju! Przypomnij sobie, może wchodził kto nieznajomy? Pomyśl no!

— Nie jaśnie panie, nie było nikogo nieznajomego. Byli panowie urzędnicy, do jaśnie pani przyjechała pani baronowa, byli z parafii po święconem. więcej nikt...

— Więc to jakiś niewidzialny człowiek podpisywał, czy co?

— Nie wiem. jaśnie panie, ale Fediukowa nie było tu żadnego. Na to nawet przysiądz mogę...

— Dziwna rzecz, niepojęta, zdumiewająca! — powtarzał zamyślony radca. — To przecież śmieszne nawet. Podpisuje się, dyabli wiedzą, kto. przez trzynaście lat, i nie ma sposobu dowiedzieć się, co za jeden. Chyba to jakaś mistyfikacya? A może który z urzędników podpisując swoje nazwisko, zapisywał tego Fediukowa?

Radca zaczął studyować podpis. Podpis był zamaszysty, rozwlekły, dawnego pokroju, z zakrętami i zygzakami, niepodobny bynajmniej do żadnego z reszty podpisów. Następował po nazwisku Sztuczkina, sekretarza gubernialnego, człowieka zahukanego i bojaźliwego, który prędzej umarłby ze strachu, aniżeliby pozwolił sobie na żart tego rodzaju.

— Tajemniczy Fediukow znów podpisał się na liście — rzekł radca, wchodząc do pokoju żony. — I znów nie można się dowiedzieć, co to za licho!

Pani radczyni, zawołana spirytystka, wszystkie nadzwyczajne zdarzenia tłomaczyła sobie łatwo.

— Cóż w tem dziwnego? — rzekła. — Ty w nic nie wierzysz, a ja powtarzam ciągle, że w naturze wiele jest rzeczy nadzwyczajnych, których słabym rozumem objąć nie jesteśmy w stanie! Jestem pewna, że ten Fediukow, to sympatyzujący z tobą duch... Na twojem miejscu wywołałabym go i zapytała, czego chce.

— Et! głupstwo, nonsens!

Radca nie miał żadnych przesądów, lecz historya z podpisem była tak tajemniczą, że pomimo woli przychodziły mu do głowy najdziwaczniejsze przypuszczenia. Przez cały wieczór myślał o tem, że Fediukow, to duch jakiegoś zmarłego urzędnika, wypędzonego ze służby przez przodków jego, który teraz mści się na nim; a może krewny którego z wydalonych przez niego urzędników.

Całą noc widział radca we śnie starego, chudego urzędnika w wytartym mundurze, z cytrynowo-bladą twarzą, włosami szczecinowatemi i ołowianemi oczami; urzędnik mówił coś głosem grobowym, grożąc kościstym palcem.

Radcy groziło zapalenie mózgu. Przez dwa tygodnie milczał ponuro i tylko chodził i myślał. Wreszcie upokorzył swą dumę sceptyka i rzekł do żony:

— Wywołaj Fediukowa!

Spirytystka, uradowana, kazała natychmiast przynieść papier i ekierkę, posadziła przy sobie męża i rozpoczęła seans.

Fediukow okazał się posłusznym...

— Czego potrzebujesz? — pytał radca.

— Pokutuj... — brzmiała odpowiedź.

— Coś robił na tym świecie?

— Grzeszyłem...

— Widzisz! — szepnęła żona. — A wierzyć nie chciałeś!

Radca długo rozprawiał z Fediukowem, wywołał potem Napoleona, Hannibala, nieboszczyka gubernatora, ciotkę Klaudyę i od wszystkich otrzymywał odpowiedzi krótkie, lecz pełne głębokiego znaczenia. Cztery godziny męczył się z ekierką i zasnął spokojny, szczęśliwy, że poznał nowy dotąd tajemniczy świat.

Teraz już codziennie zajmował się spirytyzmem i nawet w biurze wykładał urzędnikom, że w naturze jest wogóle wiele rzeczy nadzwyczajnych, na które dawno już powinni zwrócić uwagę nasi uczeni. — Hypnotyzm, medyumizm, spirytyzm, czwarty wymiar opanowały zupełnie jego umysł.

Ku wielkiej radości żony po całych dniach czytał dzieła spirytystyczne i myślał tylko o ekierkach, stolikach wirujących i tłomaczeniu zjawisk nadprzyrodzonych.

Za przykładem z góry, wszyscy urzędnicy zajęli się spirytyzmem i to tak gorliwie, że stary dziennikarz po prostu zwaryował i razu pewnego wysłał przez woźnego depeszę taką: „Izba obrachunkowa w piekle. Czuję, że staję się złym duchem. Co robić? Odpowiedź zapłacona. Bazyli Krynoliow.“

Po przeczytaniu setki broszur spirytystycznych, radca poczuł nareszcie nieprzepartą chęć napisać coś w tej kwestyi. Po pięciu miesiącach pracy zreferował olbrzymi artykuł pod tytułem: „Moje zdanie“. Pracę swoją postanowił posłać do dziennika spirytystycznego.

Pamiętnym był mu dzień, w którym artykuł swój miał wysłać. Radca pamiętał, że dnia tego w gabinecie jego znajdował się sekretarz, przepisujący artykuł z brulionu, i dyaczek z parafii, wezwany w jakimś interesie. Oblicze radcy promieniało. Z ojcowską miłością obejrzał swój płód, ciesząc się jego pokaźnym wyglądem, i z uśmiechem szczęścia rzekł do sekretarza:

— Myślę, że lepiej wysłać rekomendowanym. Będzie pewniej...

Spostrzegłszy dyaczka, powiedział:

— Aha, dobrze. — Mam właśnie interes. — Umieszczam syna w gimnazyum, potrzebna mi zatem jego metryka.

— Dobrze, jaśnie wielmożny panie! — mówił, kłaniając się, dyaczek. — Dobrze, rozumiem...

— Będę mógł mieć na jutro?

— Naturalnie, jaśnie wielmożny panie! Będzie na jutro z pewnością. Proszę przysłać jutro do parafii przed nabożeństwem. Proszę zapytać tylko o Fediukowa...

— Jak?! — krzyknął radca pobladły.

— Fediukowa, jaśnie wielmożny panie!

— Więc nazywacie się... Fediukow?

— Tak, jaśnie wielmożny panie, Fediukow.

— To wy podpisywaliście się u mnie na arkuszu w święta?

— Tak, jaśnie wielmożny panie! — przyznał się zmieszany dyaczek. — Kiedy chodzimy po Święconem po mieszkaniach wysoko postawionych osób, zawsze podpisuję się. Lubię bardzo... Jak tylko zobaczę w przedpokoju arkusz, nie mogę się oprzeć chęci podpisania swego nazwiska...

Nie słysząc nic, nie rozumiejąc, oniemiały radca chodził szybko po gabinecie. Machinalnie dotknął się portyery przy drzwiach, — trzy razy machnął ręką, uśmiechnął się bezmyślnie, wskazując palcem w przestrzeń.

— Więc artykuł wysyłam zaraz, panie naczelniku! — odezwał się sekretarz.

Wyrazy te oprzytomniły radcę. Spojrzał na sekretarza i na dyaczka, i tupiąc nogą. krzyknął przerywanym, podniesionym głosem:

— Dajcie mi święty pokój! Dajcie mi pokój — mówię wam. — Czego wy chcecie odemnie?

Sekretarz z dyaczkiem wyszli z gabinetu i już byli na ulicy, a radca wciąż tupał nogami i wykrzykiwał:

— Dajcież mi święty pokój! Czego chcecie odemnie? Dajcie mi pokój!

Próbę tę uczynić łatwo, gdyż nie pociągnie ona za sobą znacznych kosztów“.

Komentarze zbyteczne! Przypomnieć co najwyżej należy, że cerkwie prawosławne w Warszawie, o ile ich nie wypełnia wojsko na przymusowych nabożeństwach, stoją pustką. Jeżeli zaś Rosyanie w stolicy swojej, w Petersburgu, raczą się operą włoską, to się nie wynarodowią także, słuchając po włosku śpiewanych oper w Warszawie, bo przecież oprócz kilku oper polskich, wszystkie inne śpiewają w Teatrze Wielkim soliści po włosku, chóry po polsku.

U kresu ustępstw.

W szeregu wieców, urządzanych w Poznańskiem przeciwko rozporządzeniom ministra oświaty Studta, znoszącym — jak wiadomo — wykład religii w języku polskim, odbył się znowu wiec w Miasteczku, dokąd przybyła znaczna liczba uczestników obojga płci. Tym razem przybyli także i socyaliści, celem wzięcia udziału w obradach, przed których rozpoczęciem kilka osób rozdawało broszurki znanej socyalistki, Róży Luxemburg.

Po zagajeniu obrad przez Offierskiego wygłosił obszerną mowę p. Knapowski, poddawszy objektywnej i wszechstronnej krytyce rozporządzenia Studta. Ponieważ starania arcybiskupa ks. Stablewskiego okazały się bezskutecznemi, więc mowca wzywał gorąco rodziców, ażeby złe skutki germanizującej szkoły pruskiej starali się unicestwić przykładnem i troskliwem wychowaniem domowem dzieci.

Na wniosek Kaniastego uchwalił wiec wysłać do arcybiskupa ks. Stablewskiego rezolucyę, którą odczytał Andrzejewski, gospodarz z Rataj. W rezolucyi tej znajduje się ustęp, świadczący, że ludność Księstwa Poznańskiego pragnie energicznie przeciwdziałania.

„Uroczyście oświadczamy — mówi rezolucya — że teraźniejszego udzielania religii w języku niemieckim nie uznajemy jako wykładu religii, tylko jako jeden przedmiot więcej wprowadzony do szkoły ku zgermanizowaniu naszych dzieci. Oświadczamy, że dzieci naszych nie pozwolimy przysposabiać w obcym języku do sakramentów świętych i w tym też duchu nasze dzieci wychowywać będziemy. — Wobec tego postanowienia upraszamy naszego ks. arcypasterza, aby, jeżeli już wszystkie kroki poczynił, i to bezskutecznie — jak się z pism publicznych dowiadujemy — zechciał, o ile uzna za potrzebne, na mocy swej władzy arcybiskupiej oraz wysokiego posłannictwa, odebrać nauczycielom, udzielającym religii dzieciom polskim w niemieckim języku, misyę kanoniczną, nakazał zaprowadzić naukę religii po wszystkich kościołach swojej dyecezyi, aby dzieci w ojczystym języku do sakramentów świętych przysposobione być mogły“.

Jakie stanowisko ks. Stablewski zajmie wobec żądania rezolucyi, ażeby odebrał misyę kanoniczną nauczycielom, udzielającym nauki religii w języku niemieckim — nie chcemy przesądzać, z obowiązku atoli patryotycznego stwierdzić musimy, że nadszedł wreszcie czas, ażeby Kościół katolicki w zaborze pruskim wystąpił już raz nie w obronie polskości, ale w obronie religi. Dosyć chyba ustępstw, i to daremnych, poczynił ks. Stablewski wobec rządu pruskiego.

Najmłodsze państwo.

Nie często świat cywilizowany bywa świadkiem tak doniosłego zdarzenia, jakiem jest utworzenie się nowego i potężnie na przyszłość zapowiadającego się organizmu państwowego. Taki wypadek zaszedł w dniu 1 stycznia b. r., w którym rozpoczęły swój żywot w sposób oficyalny, Stany Zjednoczone Australii, na mocy odezwy lorda Hopetowna, rezydującego w charakterze generał-gubernatora w Sidneyu, z ramienia rządu angielskiego, i to na warunkach stawiających je w rzędzie państw niezależnych.

W obecnej chwili jeszcze to najmłodsze państwo, w którego skład weszły dawne kolonie (prowincye) australskie, jak Nowa południowa Walia, Quensland, Australia południowa, Australia zachodnia i t. d. stanowi część obszernego imperium angielskiego, na wzór n. p. dawniej usamowolnionej Kanady, lecz związek między niem a metropolią jest nader luźny. Związek ten ogranicza się do uznania zwierzchnictwa królowej Wiktoryi i uznania mianowanego przez nią generał-gubernatora; zresztą nowa federacya jest zupełnie niezależną pod względem ustawodawczym, sądowniczym i administracyjnym. Wprawdzie już dawniej poszczególne kolonie posiadały zupełną autonomię, lecz przedstawiały zbyt drobne i słabe jednostki, aby mogły na zewnątrz występować, jako państwa samodzielne.

Chcąc nabrać wyobrażenia, jak potężnem państwem będą kiedyś Stany Zjednoczone Australii, wystarczy przypomnieć, że objąwszy kontynent australski, oraz wyspę Tasmanię i wyspy Nowo zelandzkie (ostatnie z nich jeszcze do federacyi nie przystąpiły) mierzyć będą one około 8 milionów km kwadratowych powierzchni, podczas, gdy cała Europa (z Rosyą europejską) ma 9,698.000 km kwadratow. Wprawdzie ludność w Australii jest dotąd stosunkowo niewielka, bo równa się zaledwie $4^1/_2$ miliona, zważywszy jednak, że w ciągu ostatnich lat dwudziestu podwoiła się ona niemal i że ląd australski nie ma dotąd na olbrzymich, zdatnych do kultury przestrzeniach ani jednego mieszkańca. — Łatwo przewidzieć, iż przy korzystnych warunkach ludności wzrastać będzie, jak na drożdżach. Nadmiar ludności w starym świecie, szczególniej w Europie, znajdując coraz trudniejsze ujście do Ameryki północnej, skieruje się za tem nie zawodnie na półkulę południową.

Myśl wytworzenia jednej federacyi ze wszystkich kolonij australskich nie jest nową, gdyż sięga ona początków tworzenia się tych kolonij, t. j. wstecz lat 50—60. Słynny podróżnik, kapitan Cooke, odkrył wprawdzie już ku końcowi XVIII stulecia wschodnie brzegi kontynentu australskiego i rząd angielski już w 1788 roku wysłał na te brzegi pierwszy transport skazańców, lecz dlatego właśnie ludność Australii, zasilana przez lat kilkadziesiąt przeważnie zbrodniarzami, skazaumi na deportacyę, ani mogła się szybko powiększać, ani rozwijać się pod względem kulturnym. Ludność zaś tubylcza — zawsze bardzo nieliczna — wygięła prawie doszczętnie po kilkudziesięcioletniem stykaniu się z Europejczykami. Od czasu jednak, gdy deportacya zeszła do minimum, a wreszcie zupełnie zniesioną została, i gdy odkrycie kopalń złota w Australii ściągnęło do niej w końcu lat czterdziestych, najpród gromady awanturników, a następnie pracowitych i przedsiębiorczych kolonistów — rzeczy poszły innym torem. Rolnictwo i przemysł zaczęły szybko się rozwijać, a za niemi poszedł wzrost handlu i bogactwa narodowego w przyspieszonem tempie. Już w r. 1885 utworzono rodzaj Rady związkowej dla załatwiania niektórych wspólnych praw kolonij. Lecz dopiero w roku ubiegłym delegaci wszystkich kolonij ułożyli plan federacyi, czyli t. zw. po angielskn „Commonwealth“. Na plan ten zgodził się rząd i parlament angielski, w czem położył niemałą zasługę minister kolonij, tyle dziś głośny Chamberlain. Ten, kiedyindziej niezmiernie zachłanny na nabytki terytoryalne i utrzymanie dawnych posiadłości angielskich mąż stanu, zrozumiał tym razem, że jedynym sposobem zachowania związku między krajem macierzystym a koloniami australskiemi, jest zgodzenie się na ułożone przez nie projekty. Tak więc, gdy przeszłego roku przybyła do Londynu deputacya australska, pod przewodnictwem E. Bartona, z gotowym planem konstytucyi federacyjnej, Chamberlain nietylko jej nie utrudniał starań, lecz owszem ułatwiał jej wszelkie zabiegi.

Tenże Barton, uważany obok zmarłego sir Henryka Parkera i Johna Forresta, za głównego bojownika sprawy federacyi, stanął na czele pierwszego gabinetu Stanów Zjednoczonych Australii, którego skład jest następujący: E. Barton — prezydyum i sprawy zagraniczne, A. Deakin — pierwszy prokurator i sprawiedliwość, W. I. Lyne — sprawy wewnętrzne, G. Turner — skarb, C. Kingston — handel, I. Dickson — obrona krajowa, J. Forrest — generalny pocztmistrz. Już samo wyliczenie atrybucyj tych ministrów wykazuje rozległość autonomii australskiej, równającej się prawie zupełnej niezależności. Jeżeli rząd angielski zgodził się na taką niezależność, czy autonomię — to uczynił to zapewne nietylko z powodu, iż nie mógł nie dopuścić do niej, lecz i dlatego, że „imperyaliści“, nadający obecnie ton polityce angielskiej, mają w tem swoją rachubę.

Spodziewają się oni bowiem, że organizm państwowy, takie warunki rozwoju przedstawiający, jak federacya australska, jest bardzo pożądanym dla Anglii sprzymierzeńcem. Że zaś nie myśli o zupełnem zerwaniu z dawną metropolią, najlepszy dowód, iż nie uczynił on tego teraz, gdy Anglia zawikłana jest w jedną z niewielu tak ciężkich wojen, jakie kiedykolwiek przechodziła. Dla młodej Australii zaś, która w bardzo krótkim czasie dała dowody niepospolitych sił cywilizacyjnych, współzawodnictwo z handlem i przemysłem angielskim nie może być strasznem. Dosyć powiedzieć, że wydatki i dochody wszystkich państw australskich, z ludnością tylko półpięta milionową, wynosiły w roku ubiegłym przeszło 750 milionów koron, że znalazło się w nich dość pieniędzy na swobodne opłacanie procentu od długu publicznego, wynoszącego prawie $4^1/_2$ miliardów koron, że wywóz i przywóz wynosiły w tych państwach dwa miliardy koron, że sieć kolejowa miała 25.000 km. długości i że stolicami ich były takie miasta, jak Sydney z 450.000 i Melbourne z 500.000 mieszkańców.

Trudno nie stwierdzić, że kraj ten przy obecnej formie rządu, która uwzględniła w jak najobszerniejszym zakresie dawne, czysto demokratyczne urządzenia pojedyńczych kolonij, a dała mu nowe siły na zewnątrz i wewnątrz, czeka wielka przyszłość. Być może, iż kiedyś, gdy Stany australskie wzrosną w ludność i potęgę, zapragną oderwać się od Anglii, lub że za jej pośrednictwem będą wywierały bezpośredni wpływ na tok spraw polityki światowej. Zanim to przecież nastąpi, czeka je bezpośrednie zadanie kulturne, na które zwraca uwagę A. G. Hales. Wyborny ten znawca stosunków australskich i dalekiego Wschodu podnosi mianowicie, że w nieuniknionej walce między rasą żółtą a białą Australczycy odegrają pierwszorzędną rolę. Z racyi położenia geograficznego swego kraju będą oni zmnszeni stawić czoło zarówno masowej emigracyi Chińczyków, dążącej z siłą żywiołową ku południowi, jako też zapędom zaborczym Japończyków, którzy w swych marzeniach politycznych przez Formozę, Filipiny i Nową Gwineę sięgają aż do kontynentu australskiego.

Wszystko to jednak są sprawy jeszcze dalekie. Tymczasem bowiem mamy dopiero do czynienia z młodem państwem, o którem twierdzi wspomniany Hales, że „z radością przyjmie każdego nowego osadnika, który otrzyma wolność, jakiej mu nie da żaden kraj na świecie, wolność polityczną i religijną, tak nieograniczoną, jak powietrze do oddychania!“ W tej myśli też witamy sympatycznie utworzenie się Stanów Zjednoczonych australskich, bo podobnych państw coraz mniej istnieje w starym świecie.

Z Afryki południowej.

Wypadki z ostatnich kilku tygodni na teatrze wojny południowo-afrykańskiej, dają Anglikom powód do poważnych obaw, szczególniej dla tego, że Boërowie, po roku, zmienili swą taktykę, t. j. że przeszli do działań zaczepnych i celowych a przytem prowadzonych wedle jakiegoś ogólnego, z góry ułożonego planu, którego im dawniej zupełnie brakowało. Zaskoczyło to niespodziewanie, jak zwykle, mało przewidujące naczelne dowództwo angielskie w Afryce południowej, tak, że poprostu straciło ono głowę i to tem bardziej, że marszałek Roberts, jedyny z wodzów angielskich, mogących pochlubić się dodatniemi rezultatami swych operacyj, znajduje się już w Anglii, a tyle sławiony lord Kitchener nie zdołał przeszkodzić Boërom w przeniesieniu wojny na terytoryum kolonii Przylądkowej.

Obecnie sytuacya tamże przedstawia się w ten sposób: Boërowie przekonawszy się, że nie mogą rachować na powodzenie od strony Natalu, ani że nie mogą rachować na zdobycie sobie dostępu do Oceanu Indyjskiego, zwrócili swe siły w zupełnie przeciwnym kierunku, a mianowicie przekroczyli rzekę Oranje i uderzyli na północno-zachodnie okolice Kaplandu. Stamtąd mają oni o wiele bliżej do Kapsztadtu, względnie do Oceanu Atlantyckiego, bez dostępu zaś do morza nie mogą myśleć o prowadzeniu wojny przez czas dłuższy.

Ponieważ od czasu objęcia naczelnego dowództwa przez lorda Kitchenera, sprawozdania korespondentów dziennikarskich tak dobrze, jak zupełnie przestały nadpływać z placu boju, przeto, chcąc sobie zrobić wyobrażenie o tem, co się tam dzieje, musimy opierać tylko na szczupłych sprawozdaniach oficyalnych oraz na zarządzeniach władz angielskich, z których można pośrednie wyciągać wnioski. I tak, pokazuje się z tego, że władze angielskie ogłosiły stan oblężenia w siedmiu okręgach zachodnich Kaplandu, iż Boërowie zbliżają się ku Kapsztadtowi koncentrycznie przez okręgi: Clanwiliam, Calvinia i Sutherland. Zważywszy zaś, że oprócz tego ogłoszono stan oblężenia w okręgach: Stellenbosch, Poarl, Telbagh i t. d. leżących prawie u bram Kapsztadtu, dalej, że w okręgach: Victoria West, Fraserburg, Carnarvon i t. d. leżących w głębi kraju, oddawna krążą partyzanckie oddziały boërskie, przyjąć należy za pewnik, iż cały północno-zachodni Kapland stoi w ogniu, gdyż ludność tamtych okolic w $^9/_{10}$ stanęła już po stronie Boërów.

W ten sposób kraj, położony na zachód od wielkiej linii kolejowej, prowadzącej z Kapsztadtu ku północy wzdłuż granic Oranii i Transwaalu, jest ogniskiem, gdzie rozegrają się ważne w najbliższym czasie wypadki. Oprócz tego jednak na wschód od owej linii Boërowie usadowili się już przed miesiącem w górach Zuur, w górach śnieżnych, a także w pasmach górskich w okolicach Steynsbergu i Dodrechtu, oddziały ich zaś partyzanckie dochodzą na południe aż do Craddock, skąd mogą zagrażać portowi East London, leżącemu nad oceanem Indyjskim.

Boërom rozchodzi się także niezawodnie o to, aby usadowić się na wyżynie Karroo, obejmującej przeszło 100.000 mil kwadratowych powierzchni, a mogącej nawet w suchych miesiącach dostarczyć paszy dla ich koni. Krańce tej wyżyny, odległej mniej więcej o 250 km od całego południowego brzegu Kaplandu, są miejscami prawie niedostępne, przedstawiałyby dla Boërów znakomite punkty obrony. Przytem zaś usadowienie się Boërów w tamtych stronach pozwoliłoby im niszczyć jedna po drugiej linie kolejowe, prowadzące z Kaplandu do Natalu i Oranii, względnie Transwaalu, przez co odcięliby znajdujące się tam gros wojsk angielskich aż do komunikacyi z jego podstawą strategiczną.

Z tego krótkiego zestawienia pokazuje się, w jak trudną dla Anglików fazę weszła wojna południowo-afrykańska. Dziś nawet najwięksi optymiści wśród wojskowych angielskich nie przewidują jej szybkiego końca i to tem bardziej, że ani naczelne kierownictwo wojsk angielskich, ani podwładni mu dowódcy nic prawie nie nauczyli się w ciągu tej długiej, a często dla nich niekorzystnej walki.

Kronika krakowska.

(Zabieranie pism z kawiarni. — Nieco o ludziach inteligentnych. — Pani, zrywająca kwiaty na plantacyach. — Poszanowanie własności publicznej. — Pożyczanie książek. — „Quo vadis“ w Skawinie. — Życzenia kronikarza dla czytelników).

Dlaczegoż nie mam wymienić kawiarni? Działo się tedy u Kijaka, gdzie wczoraj wieczorem zażądałem od chłopca, ażeby mi przyniósł ostatni numer „Krajn“, otrzymałem jednakże odpowiedź, że ktoś go zabrał. Niedowierzając chłopcu, udałem się do gospodarza, który nietylko potwierdził tę wiadomość, ale jeszcze dodał, że podobne wypadki zabierania dzienników i tygodników z kawiarni wcale często się zdarzają. Powróciłem do swojego stolika i zacząłem o tem zdarzeniu rozmawiać z moimi znajomymi, wyrażając zdziwienie, że coś takiego zajść mogło w kawiarni, do której uczęszczają wyłącznie ludzie inteligentni.

— Tylko mnie do tej inteligencyi nie wliczaj — zawołał zapalczywie mój sąsiad.

— Jesteś przecież doktorem praw i dependentem adwokackim.

— Mięszasz wykształcenie zawodowe z ogólnem wykształceniem ducha i serca, skutkiem czego ferujesz fałszywe wyroki. Ja tę różnicę mam zawsze na myśli i dlatego nie bardzo się dziwię na widok pana, który w cukierni bierze po kolei w palce piętnaście ciastek, zanim wybierze szesnaste. Nie dziwię się także, gdy taki „inteligentny“ człowiek wycina w kawiarni scyzorykiem ogłoszenia z gazety, albo tłuste dowcipy z pisma humorystycznego, albo wreszcie obrazek z jakiejkolwiek ilustracyi.

— Ależ pisma są dla wszystkich gości i stanowią niejako własność publiczną.

— Kwiaty na plantacyach miejskich są także dla wszystkich, a nawet magistrat powierzył je „opiece publiczności“, mimoto sam byłem świadkiem, jak pewna pani zerwała pokryjomu różę. Ponieważ byłem w jej towarzystwie, wyraziłem w bardzo delikatny sposób moje zdziwienie, na co ona z całem przekonaniem o słuszności swej sprawy odpowiedziała: „Ma tę różę zerwać ulicznik, to lepiej, że ja to uczyniłam“. Otóż ta pani nie posiada ani zawodowego, ani ogólnego wykształcenia, chociaż gra na fortepianie i „maluje farbami“. Przypominacie sobie zapewne, jak przed dwoma laty dyrekcya teatru żaliła się, że publiczność w gmachu, poświęconym narodowej sztuce, niszczy kotary i meble w sposób iście barbarzyński. U nas poszanowanie publicznej własności nie stało się jeszcze uświęconym zwyczajem.

— Gdyby tylko publicznej — zauważył z westchnieniem siedzący naprzeciwko mnie właściciel sklepu galanteryjnego. — Przed kilku laty miałem bibliotekę, złożoną z tysiąca przeszło tomów, dzisiaj pozostało mi zaledwie kilkaset podartych książek. Ludzie rozpożyczyli je na „wieczne nieoddanie“.

— Ależ, człowieku, książka pożyczona nie ma u nas żadnej przecież wartości — rzekł dependent adwokacki. — Pożyczyłem „Quo vadis?“ jednemu z moich znajomych, a gdy po kilku miesiącach cierpliwego czekania upomniałem się o zwrot, odpowiedział mi nieledwie z oburzeniem: „Tak się upominasz, jakbyś był lichwiarzem, a „Quo vadis?“ wekslem.“

— Miły facet.

— Nawet bardzo... Dałem za wygraną, postanowiłem tylko nikomu książek nie pożyczać. Na święta Bożego Narodzenia pojechałem do Skawiny i tam, w obcym zupełnie domu, do którego po raz pierwszy wprowadzili mnie znajomi, ujrzałem na stole moje „Quo vadis“, o czem świadczył własnoręczny mój podpis. W jakim opłakanym stanie znajdowała się ta książka! Poplamiona, podarta, zapisana niedorzecznemi uwagami, a nawet zaopatrzona w niezgrabne rysunki. Widać, że nietylko ludzie odbywają podróż rzemiennym dyszlem.

Spisawszy już tę rozmowę, spostrzegłem, że pierwszą moją kronikę w nowym roku i w nowem stuleciu wypełniłem samemi zrzędzeniami. Urywam ją czemprędzej i kończę życzeniami „wszelakiego dobra“ dla czytelników „Nowej Reformy“.

Grabiec.

Kronika.

Kraków, 9 stycznia.

Uniwersytet ludowy. We czwartek odbędzie się drugi wykład p. Kleczyńskiego o wielkich poetach polskich.

W Związku naukowo towarzyskim (Grodzka 50) wygłosi p. Reichmann we czwartek, 10 b. m., odczyt „o Heinem“. Początek o kwadrans na 8.

W sprawie „Domu Polskiego“ w Morawskiej Ostrawie otrzymujemy następujące pismo:

W dniu 11 stycznia upływa ostatni termin moratoryum, udzielonego przez wierzycieli Domu Polskiego w Morawskiej Ostrawie. Ilość składek, jak dotąd widać, nie osiągnie do tego czasu koniecznej nawet, minimalnej sumy, potrzebnej do pokrycia wierzytelności, a, co za tem idzie, nie jest wykluczoną ewentualność że zarząd budowy Domu Polskiego zmuszonym będzie zgłosić konkurs. Jest to tem więcej prawdopodobne, że, o ile zasięgnęliśmy wiadomości na miejscu, wierzyciele nie objawiają chęci przystąpienia do układów, domagając się wypłaty całkowitej sumy, która wobec zbyt znacznego przekroczenia kosztorysu byłaby wygórowaną i ze względu na obecne środki wprost niemożliwą do wypłacenia.

Z uwagi na te okoliczności obywatelski komitet ratunkowy w Krakowie, upraszając o dalsze wkłady, zaznacza, że użyje ich na pokrycie wierzytelności tylko wtedy, gdy osiągniętą zostanie pewność ugody ze wszystkimi wierzycielami, a co za tem idzie, i pewność utrzymania w swem ręku Domu Polskiego. Ażeby cel nasz całkowicie osiągnąć, potrzeba dla pewniejszego oryentowania się w sytuacyi jednolitości w działaniu. Dlatego komitet krakowski uprasza komitety w innych miastach zawiązane, jakoteż redakcye dzienników, oraz życzliwe sprawie osoby o nadsyłanie zebranych sum i wkładek, o ile możności wyłącznie na ręce komitetu krakowskiego przez pośrednictwo niżej podpisanych.

O. Bujwid. ulica Kolejowa, 3. *Dr Tadeusz Bednarski.* ul. Wiślna 3.

Składki na „Dom Polski“ w Morawskiej Ostrawie. W redakcyi naszego pisma złożyli: G. Kaden i K. B. po 2 korony.

Z teatru komunikują nam: Czteroaktowa komedya E. Giacos'y „Jak liście“ (Come le foglie), którą obecnie studyują artyści nasi, graną była niedawno z powodzeniem w Berlińskim „Schauspielhausie“, zyskując uznanie krytyki i publiczności. Wytworna ta sztuka, głośna we Włoszech i Niemczech łączy prawdę wielką z subtelnością artystyczną i obraca się w sferze uczuć szlachetnych, różniąc się przez to od pesymistycznego realizmu sztuk włoskich współczesnych. W głównej roli kobiecej Neneli pani Przybyłko będzie miała wdzięczne pole do popisu.

Na przedstawienia popołudniowe Dyrekcya przygotowuje wznowienie kilku sztuk rdzennie swojskich. W nadchodzącą niedzielę ujrzymy „Radców pana Radcy“ Bałuckiego.

Koncert Józefa Sliwińskiego odbędzie się w piątek, o godzinie $7^1/_2$, w sali hotelu saskiego. Program: Praeludium i fuga A-moll Bach-Liszta, Fantasya op. 17 Schumanna, Sonata op. 35 Szopena. Nokturn op. 48 Nr. 1, Praeludium op. 28, Nr. 6 i 24, Scherzo op. 39 Szopena, Barkarola A-moll Rubinsteina, Soirée de Vienne Nr. 8 i Erlkönig Schubert-Liszta, Rapsodya hiszpańska Liszta.

Walne zgromadzenie Koła nauczycieli szkół wyższych w Krakowie odbędzie się w sobotę dnia 12 b. m. o godz. 6 wieczorem w Coll. novum. Porządek dzienny: Sprawozdanie sekretarza; komisyi kontrolującej; wybory przewodniczącego i wydziału; wnioski członków; dyskusya nad odczytem dra L. Biera „O hygienie i lekarzach szkolnych: odczyt prof. Kołczykiewicza: „Organizacya cechu tkackiego w dawnej Polsce“.

Z kasyna powszechnego. Onegdaj ukonstytuował się nowowybrany wydział. Sekretarzem ponownie wybrano p. Bolesława Sulimirskiego, kasyerem p. Hordyńskiego, bibliotekarzem p. Bittnera. Prezesem komisyi zabawowej wybrano inspektora kolei państwowej, p. Walentego Adamskiego. Dyrektorem artystycznym i kierownikiem koncertów został pan Maurycy Sieber, kierownikiem teatru amatorskiego p. Julian Otto. Na tem posiedzeniu ułożono program zabaw na bierzący karnawał. W styczniu odbędzie się pierwsza zabawa w dniu 19 b. m.; dnia 2 lutego bal dziecinny; 9 lutego wielki bal kostyumowy; prócz tego wieczorki zwykłe w dniach 16 i 19 lutego.

Tandeta jeszcze istnieje! Wszystkiego raczej można było się spodziewać, niż faktu, że dzień dzisiejszy zastanie jeszcze ową słynną tandetę na miejscu. A jednak stało się tak, dzięki niejasno zredagowanemu piśmiennemu poleceniu p. prezydenta, wystosowanemu do naczelnika straży pożarnej p. Eminowicza i naczelnika miejskiego ekonomatu p. Kułakowskiego, aby w dniu dzisiejszym przystąpili do rozbierania bud tandetnych, a towary, tam się znajdujące, przewieźli do miejskich składów na Dajworze, składając tam własność każdego handlarza osobno, spisawszy przytem inwentarz właścicieli najdokładniej. Zważywszy jednak, że do czynności takiej potrzebaby użyć co najmniej całego kontyngentu straży miejskiej, przez co ani jednego nawet pogotowia pożarnego w koszarach nie możnaby skompletować, następnie, że do czynności takiej potrzebną jest asystencya policyi i współudział komisarzy obwodowych i targowych, a pomocy takiej polecenie p. prezydenta straży nie udzieliło, dalej z powodu, że polecenie mówi o spisywaniu przewożonych towarów, a nie powiedziano kto ma spis taki sporządzać, naczelnik straży pożarnej i p. Kułakowski, uznając ze względów fizycznych i prawnych wykonanie polecenia niemożliwem, do spełnienia tegoż nie przystąpili. Jak nas informują ze stron kompetentnych, rozebranie tandety okazało się jeszcze z tego powodu niemożliwem, że budynki te, wkopane przeszło na metr w ziemię, zasypane zmarzniętym śniegiem, niejako skamieniały i trzebaby je fachowemi siłami burzyć. Co gorsza jeszcze, właściciele kramów w liczbie 25, a posiadający i mieszczący swoje towary przeszło w 60 budach, odmawiali jakiejkolwiek informacyi, która buda z którym towarem do kogo należy, grozili przytem gminie, a w tym wypadku wykonawcom polecenia gminy pp. Eminowiczowi i Kułakowskiemu — szeregiem procesów o naruszenie w posiadaniu, odszkodowanie itp.

Gdy zatem z powyższych względów wykonanie polecenia prezydenta okazało się niemożliwem, pp. Eminowicz i Kułakowski wypracowali relacyę o stanie rzeczy do prezydenta, prosząc o inne bardziej jasne, szczegółowe, a ich osobiście zabezpieczające polecenie.

Sprawą tą zająć się ma dzisiaj sekcya ekonomiczna, do której wpłynęło podanie właścicieli składów na tandecie o zwłokę i wynajęcie im gruntu własności r. m. p. Seinfelda koło Skałki na urządzenie swoich składów.

W każdym razie jestto objaw bardzo smutny, a nawet kompromitujący miasto, że taka sprawa, jak przeniesienie bud i straganów z jednego miejsca na drugie, przechodzi tyle już lat, przez tyle faz, a zawsze z ujmą godności miasta.

Liczne gromadki mieszkańców, które mimo mrozu spieszyły na ulicę Dietlowską zobaczyć, jak wyglądać będzie ta ulica bez rupieci i oberwanych handlarzy żydowskich, wracały do miasta rozczarowane nie szczędząc w rozmowach przykrych a zasłużonych epitetów dla zarządu miasta.

Zaginął. Wiktor Hafner 18 lat, blondyn bez zarostu, z bliznami pod jednym okiem i na policzkach, ubrany w czarny surdut i spodnie popielate w paski, w kapeluszu miękkim, popielatym, cierpiący na umyśle, zginął w dniu 26 grudnia 1900 r. i dotychczas go nie odszukano.

Zaczadzenie. Dziś około 10 godziny rano wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Aryańską l. 22, gdzie 7-letnia Leona Burakówna, córka stróża, uległa zaczadzeniu. Mimo wysiłków pogotowia ratunkowego nie udało się przywrócić dziewczęcia do życia.

Okradzenie sklepu. Ubiegłej nocy wdarł się jakiś dotychczas niewyśledzony sprawca do sklepu p. Władysława Zawolskiego przy ulicy Szewskiej i zabrał oprócz zapasu tytoniu, przeszło 100 złr. srebrem. Poszukiwania za śmiałym włamywaczem prowadzi policya krakowska.

Na oprawcę miejskiego liczne skargi zanoszą mieszkańcy Krakowa. Łapanie psów na lasso, przy panującej ślizgawicy, a często przez oprawcę praktykowane i po chodnikach, naraża publiczność na różne niemiłe przypadki. Zamiast tego lub owego psa, złapanym być przechodniowi za nogę lub rękę, a nawet za szyję stryczkiem nie jest wypadkiem rzadkim. Mniej przesadnej gorliwości w pełnieniu swych obowiązków przydałoby się krakowskiemu oprawcy miejskiemu.

Zima. Wczoraj przez dzień cały mróz od 6—9 stopni. Dzisiaj rano termometr spadł na 15 stopni niżej zera. W południe mała folga w mrozie, wiatr cokolwiek mniejszy, ale jeszcze zawsze dokuczliwy. Setki fur z lodem przeciąga przez miasto; przed każdym składem z mięsem, przed każdą apteką i cukiernią i, naturalnie, handlem korzennym vel „knajpką“, lód zwalony na gościńcu, w celu zniesienia go do piwnic. Licząc od 31 grudnia b. r zima trwa już 10 dni w całej pełni.

Nowy Sącz, 8 stycznia. Dr. Franciszek Krzysik, koncepista namiestnictwa przy starostwie w Nowym Sączu cofnął odwołanie od wyroku uwalniającego dra Lehmana, dra Menkesa i Miczana, oskarżonych o obwinienie dra Krzysika o nadużycia wyborcze przy komisyi w V. kuryi nowosądeckiej.

Dziś odbyła się przed tutejszym sądem obwodowym jako trybunałem apelacyjnym, pod przewodnictwem radcy p. Wiśniowskiego, rozprawa prasowa, przeciw p. Józefowi Piszowi, właścicielowi drukarni w Tarnowie, oskarżonemu o przestępstwo z §. 17, ust. pras. Przestępstwo to popełnił p. Pisz przez to, że drukując „Podhalanina“ wychodzącego w Nowym Sączu, nie udzielił sam starostwu w Nowym Sączu obowiązkowego egzemplarza. Sąd skazał za to pana Pisza na grzywnę 10 koron lub karę 24 godzin aresztu.

Ucieczka więźnia. Z Przemyśla donoszą do „Naprzodu“: W niedzielę 6 b. m. zbiegł podczas przechadzki więzień śledczy nieznanego nazwiska, dostawiony do aresztów ze Sambora, pod zarzutem popełnienia szeregu rabunków i kradzieży. Aresztowany pozostawał w przemyskiem więzieniu dopiero przez kilka dni. Plan ucieczki wykonał z niesłychaną śmiałością. W porozumieniu z drugim więźniem, w chwili, kiedy dozorca odprowadzał ich do celi, obaj więźniowie szybkim ruchem skierowali swoje kroki ku murom, otaczającym więzienie. Jeden ukląkł, podniósł na sobie swego towarzysza tak, aby ten dostał rękami szczytu muru, podrzucił go następnie silnie i w jednej niemal sekundzie znalazł się tamten po przeciwnej stronie. Sam zaś miał zamiar, ufając widać swemu sprytowi i sile, po przystawionej belce do muru wydostać się na zewnątrz. Rachuba go omyliła, wpadł w ręce dozorców. Uderzono zaraz na alarm, wszyscy dozorcy rozbiegli się po mieście, ale na darmo. Uciekinier musiał mieć spólników w mieście i zniknął bez śladu. Opowiadają jego współtowarzysze z celi, że uciekł, obawiając się relacyi władz rosyjskich i amerykańskich, gdzie także miał dużo nabroić. We więzieniu zmieniał kilkakrotnie swoje nazwisko.

Stanisławów, 7 stycznia. W zeszłym tygodniu odbył się w naszem mieście zjazd delegatów stanisławowskiego okręgu strażackiego. Przybyło na to zgromadzenie 35 delegatów, reprezentujących 18 straży ochotniczych okolicznych wsi i miasteczek. Z szeregu uchwał tego zjazdu zanotować należy postanowienie przeprowadzenia lustracyi straży okręgowych przez delegowanie jednego członka rady i naczelnika straży najbliżej położonej miejscowo

ści. mającej być zlustrowaną. Na cele spraw okręgowych ma płacić każda straż przynależna do okręgu 1 koronę. W roku ubiegłym odbyła się jedna lustracya straży, a w Stanisławowie urządzono pięciodniowy kurs strażacki.

Pomiędzy innemi poruszył delegat z Ottynii, p. Lorens, rzecz bardzo ważną. mianowicie zawiść konkurencyjną pomiędzy zawodowemi strażami pożarnemi a ochotniczemi. Na wniosek mowcy uchwalono odnieść się do krajowego związku strażackiego z prośbą, iżby postarał się u magistratów wszystkich miast o pouczenie podwładnych im straży pożarnych, że przy gaszeniu ognia idzie o zwalczanie wspólnego wroga, nie zaś o żadną konkurencyę.

Naczelnikiem okręgowym wybrano p. Józefa Hendrychowskiego ze Stanisławowa.

Za inicyatywą członka rady miejskiej ks. kan. Eiselta. otrzyma prawdopodobnie Stanisławów niebawem schronisko brata Alberta. Prawdziwy ten sługa Chrystusowy, niosący z sobą wszędzie, gdzie stąpi, miłosierdzie i ukojenie nędzy, oświadczył gotowość założenia tutaj schroniska, byle tylko miasto znalazło dla niego jakie takie pomieszczenie. Miasto rozporządza kilkoma budowlami własnemi, stojącemi pusto lub prawie pusto i może je na ten cel ofiarować wyśmienicie, bez potrzeby odwoływania się do ofiarności publicznej. Gdyby nawet przyszło miastu ubikacye potrzebne na ten cel wynająć, to jeszcze koszt na to wyłożony sowicieby wynagrodził korzyści osiągnięte przez usunięcie z miasta naszego pla rozwielmożnionego włóczęgostwa i żebractwa.

Płonica (szkarlatyna) panuje już od dłuższego czasu w Sokalu i porwała wiele ofiar w dzieciach.

Wykłady weterynaryi. W roku szkolnym 1900/1 odbędą się 4-tygodniowe wykłady weterynaryi w niższych szkołach rolniczych w Jagielnicy, Bereźnicy, Horodence i Suchodole. Wykłady mieć będzie jak zwykle weterynarz Wydziału krajowego p. Sochaniewicz. W Kobiernicach kurs ten przeprowadzi fachowy nauczyciel hodowli i kierownik szkoły p. Adolf Poniński.

Ulica Teatralna we Lwowie ma być nazwaną ulicą Włodzimierza Dzieduszyckiego.

Restauracya p. Bogusiewicza w lwowskim Grand hotelu, w ostatnich kilku latach licznie odwiedzana, została z nowym rokiem zamkniętą. P. Bogusiewicz przenosi się do Warszawy.

Podziękowanie Sienkiewicza. Pisma warszawskie ogłaszają następnjące pismo:

„Wszystkim okolicom kraju. wszystkim miastom. wszystkim instytucyom naukowym i społecznym, stowarzyszeniom. klubom, redakcyom. oraz wszystkim osobom prywatnym, które czynem lub słowem raczyły wziąć udział w obchodzie jubileuszowym mojej 25-letniej pracy piśmienniczej, przesyłam wyrazy najserdeczniejszej podzięki i najgorętszej wdzięczności. *Henryk Sienkiewicz.*

Kurczenie ojczyzny. P. Sulerzyski sprzedał komisyi kolonizacyjnej piękny majątek Górki Zagaje pod Żninem w Poznańskiem, obszaru 9000 morgów, za cenę 725.000 marek. Kiekrz, dobra rycerskie pod Poznaniem. dawniej będące w rękach polskich, które ostatnio posiadał Niemiec, major Endel, kupiła również komisya kolonizacyjna za cenę 645 tysięcy marek.

Zawieje. Z Odessy donoszą: Skutkiem silnych zawiei śnieżnych, od dwóch dni do Odessy nie przychodzi ani z Odessy nie odchodzi żaden pociąg. Poczta nie wysyła korespondencyi ani jej nie odbiera. Podróżni w pociągach, wstrzymanych w drodze, uczuwają dotkliwy brak żywności.

„Czego żądają nasi rolnicy od swoich posłów do Rady państwa?“ — Dla przeprowadzenia obrad nad tem aktualnem pytaniem i dla powzięcia rezolucyi odbędzie się w piątek, dnia 11 stycznia br., o godzinie 11 przedpołudniem, w sali Rady powiatowej krakowskiej (ul. Pijarska l. 1) specyalne zgromadzenie ogólne członków Towarzystwa rolniczego okręgowego w Krakowie. Rozprawy odczytane na powyższy temat zagai p. dr. Adam Krzyżanowski, sekretarz ck. Towarzystwa rolniczego krakowskiego. Prezes Towarzystwa rolniczego okręgowego p. Skirliński zaprosił na to zgromadzenie tak wybranego już posła z kuryi gmin wiejskich powiatu krakowskiego, p. Jana Wojtygę, jakoteż kandydatów z kuryi większych posiadłości tego okręgu. Ponieważ postulaty wszystkich rolników w kraju są wogóle jednakowe. przeto trzeba się spodziewać, że tak posłowie, jakoteż kandydaci na posłów z kuryi rolniczych. także innych okręgów wyborczych, w których takich zgromadzeń nie urządzono, — zechcą się w piątek przysłuchać, jakie są życzenia naszych rolników. Gdyby wszędzie przed wyborami przeprowadzono gruntowne, objektywne narady nad realnemi postulatami wyborców, może wybory dałyby posłów lepiej do swego zadania przygotowanych.

Pogrzeb Lukacsa, byłego węgierskiego ministra handlu, odbędzie się w czwartek. Wszystkie pogłoski, uwłaczające czci zmarłego, są bezpodstawne. Jak wiadomo, Lukacs był generalnym komisarzem węgierskiego oddziału na wystawie paryskiej. Otóż minister handlu Hegedues otrzymał anonimowe doniesienie, jakoby przy budowie węgierskiego pawilonu zaszły rozmaite nadużycia. Uwiadomiony o tem Lukacs przeprowadził śledztwo, które wykazało, że jeden z niższych urzędników oddziału miał nieprawidłowe stosunki z dostawcą. Urzędnik ów został oddalony, ale w jakiś czas później fachowe pismo „Honi Ipar“ podniosło ponownie sprawę rzekomych nadużyć. Lukacs zażądał od ministra handlu Hegeduesa, ażeby mu przydzielił do przeprowadzenia śledztwa, urzędnika państwowego. Radca ministeryalny Szterenyi otrzymał tę misyę, którą wykonał atoli już bez współudziału Lukacsa, ten bowiem popadł w stan groźnego rozstroju nerwowego. Chory powróciwszy do Budapesztu, sam zażądał umieszczenia w sanatoryum, co się też stało przed świętami Bożego Narodzenia. Śledztwo, przeprowadzone przez Szterenyi'ego, wykazało zupełną bezpodstawność zarzutów. podniesionych przeciwko Lukacsowi. który jednakże nawet w zakładzie leczniczym żądał ciągle śledztwa przeciwko sobie. Wigilię Bożego Narodzenia przepędził za zezwoleniem lekarza w gronie rodziny, ale podczas świąt. czując pogorszenie sam powrócił do zakładu. Rozstrój nerwowy wzrastał szybko i doprowadził chorego do samobójstwa.

Jutro wybierają w Austryi posłów do Rady państwa. Miasta w Czechach (32 mandatów) na Morawach (13 mandatów), Izby handlowe w Galicyi (3 mand.) i na Bukowinie (1 mand.) gminy w Karyntyi (4 kand.), najwyżej opodatkowani w Dalmacyi.

Zmarli. We Lwowie umarł Henryk Glazarewicz, starszy zarządca poczt i telegrafów, w 57 roku życia.

Konkursy. Sąd w Strzyżowie przyjmie natychmiast rutynowanego pisarza za wynagrodzeniem 66 K. Egzamin pożądany. Świadectwa wymagane.

Przy sądzie obwodowym w Samborze jest do obsadzenia posada naczelnika kancelaryi w X klasie rangi ze systemizowanemi poborami.

(„Gazeta Lwowska“ Nr 6.)

Repertoar Teatru miejskiego.

We czwartek 10 stycznia: „Odrodzenie“.

W sobotę 11 stycznia: „Jak liście“, komedya w 4 akt. J. Giecozo (nowość).

W niedzielę 12 stycznia o godzinie 3 po południu: „Radcy pana radcy“ (ceny do połowy zniżone); o godz. 7 wieczór: „Faust“.

Z kalendarza. We czwartek 10 stycznia: Wilhelma i Jana Dobrego; w piątek 11 stycznia: Higiniusza b. i Honoraty p.; w sobotę 12 stycznia: Arkadyusza i Tacyany p. m.

Wschód słońca 10 stycznia o godzinie 7 minut 36: zachód o godzinie 3 minut 57 Długość dnia godzin 8 min. 21.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 8 stycznia po południu pogodnie. Bermometr od — 12·5 C. spadł na — 9·0 C. Barometr idzie w górę.

Dnia 9 stycznia o godzinie siódmej rano stan barometru był 755·5 mm., termometru — 14·8 C.

Wiatr wschodni.

Dział ekonomiczny.

Regulacya cen fabrycznej soli kuchennej. Rozporządzeniem ministerstwa skarbu z dnia 6 grudnia z. r. oznaczono na trzechlecie 1901—1903 cenę za tak zwaną sól fabryczną, to znaczy sól kuchenną (warzonkę, kamienną), którą wydają zarządy salinarne, stosownie do obowiązujących przepisów dla celów przemysłowych wedle następującej taryfy:

Cena soli fabrycznej (warzonki) za 1 cetnar metryczny (100 kilogramów) z zarządu salin w Stebniku gatunek I, przedniejszy, koron 2·04, w Delatynie gatunek I koron 1·71, w Kossowie gatunek I, koron 2·13; — z urzędu sprzedaży soli w Wieliczce sól kamienna, gatunek I koron 1·37, gatunek II halerzy 95, w Bochni gatunek II halerzy 91.

Przewóz bydła. Dyrekcya kolei państwowych ogłasza: Z dniem 1 b. m. weszła w życie nowa taryfa (część II) dla przewozu bydła rogatego, świń i owiec ze stacyi austr. kolei państw. (w Galicyi i na Bukowinie) do Wiednia (St. Marx) i Wiednia (dworzec kolei północnej).

Z targów zbożowych. Kraków, dnia 8 stycznia 1901 roku. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica krajowa od 15·80 do 16·70. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 13·80 do 15·10. Żyto węgierskie od —·— do —.—. Jęczmień od 12·— do 13·80. Owies z opłatą akcyzową od 13·40 do 14·40. Groch od 17·— do 24·—. Tatarka od 14·— do 17·—. Proso od 10·— do 11·50. Fasola od 14·— do 21·—. Jagły od 19·— do 25·—. Siano od —·— do 8·—. Słoma od —·— do 6·80. Koniczyna od —·— do 9·20. Ziemniaki za hektolitr od 2·80 do 3·20. Jaja za kopę od 3·60 do 4·40. Masła za garniec od 7·30 do 8·50. Spirytus na 95 prc. Tralesa za hektolitr od —·— do 168. Okowita na 75 prc. od —·— do 128·—. Kukurudza za 100 klg. od —·— do 11·70. Kapusta w głowach świeża za kopę od —·— do —·—.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“.

Lwów, 9 stycznia. Organ namiestnikowski, „Gazeta Narodowa“, zaprzecza, jakoby namiestnik hr. Piniński miał przyjąć tekę w nowym gabinecie, lecz twierdzi, że hr. Piniński pozostaje na swojem stanowisku.

Jutro w Radzie miejskiej rozpoczyna się dyskusya budżetowa, która potrwa do soboty. — Rada miejska wybierze także komisyę teatralną, do której komitet ściślejszy proponuje pp. dra Maryańskiego, inżyniera Rawskiego i prof. Rawera.

Jak się dowiaduję, koncentracya konserwatywna ma na celu przedewszystkiem koncentracyę dzienników konserwatywnych, których się namnożyło tyle, co gąsienic na wiosnę. Utrzymywanie mnóstwa organów gadzinowych, pozbawionych prenumeratorów, zbyt wiele kosztuje, więc prawdopodobnie przyjdzie do zamknięcia kilku z nich.

„Słowo Polskie“ wynalazło nową sprawę a la Araten. Oto donosi, że 10-letnią córkę szczotkarza ze Zniesienia, Goldę Reisner, uprowadziła niejaka Łozińska z Lesienic, chcąc ją oddać do klasztoru. Kiedy ją jednak wiodła przez las krzywczycki, dziecko zaczęło płakać i wyrwało się jej. Łozińską aresztowano, a ona przyznała się do zamiaru.

Cwierćwiekowy jubileusz zawodowej pracy obchodzi magister farmacyi w aptece Piepes-Poratyńskiego, p. Rein.

W kasie kolejowej, wskutek wypłat Wydziałowi krajowemu, zabrakło pieniędzy, tak że kupcom nie wypłacano zaliczek.

Lwów, 9 stycznia. W willi Styki przy ulicy Mickiewicza wybuchł w nocy pożar. Straż pożarna ugasiła go jednak, zanim objął belkowanie.

Wiedeń, 9 stycznia. W ministerstwie oświaty odbywają się narady w sprawie państwowych szkół przemysłowych. Stawiane są projekty, aby do wstąpienia do wyższej szkoły przemysłowej potrzebna była 4-ta klasa szkół średnich (dotąd 3-cia), do szkoły werkmistrzów odpowiednia praktyka.

Wiedeń, 9 stycznia. Arcyks. Franciszek Ferdynand wyjeżdża do Berlina, jako reprezentant cesarza Franciszka Józefa, aby wziąć udział w uroczystościach z powodu 200 letniej rocznicy istnienia królestwa pruskiego.

Wiedeń, 9 stycznia. „Fremden-Blatt“ zamieszcza w dziale „Teatr i sztuka“ długi „List lwowski“ którego autor, podpisany literami „J. T.“ w korzystny dla obecnego kierownictwa teatru lwowskiego sposób omawia rozwój jego w nowym gmachu.

Wiedeń, 9 stycznia. Odbyły się tu zaręczyny b. prezydenta ministrów hr. Franciszka Thuna z panią hr. Wratisławową. Jest ona 43-letnią wdową, siostrą hr. Oswalda Thuna.

Chomętów (Kommotau). 9 stycznia. W szybie Elly obok miasta Rvenice (Seestadt) strejkuje 140 górników z powodu nieprzyznania 8-godzinnego czasu pracy.

Berlin, 9 stycznia. Przeciw znanemu eks-bankierowi Sternbergowi wytoczono nowy proces, o spełnienie zbrodni przeciw moralności na pewnej 14letniej dziewczynie i przeciw współwinnej kuplerce.

Berlin, 9 stycznia. Podczas uroczystości jubileuszu dwuwiekowego istnienia Królestwa pruskiego zastępować będzie cesarza austryackiego jeden z arcyksiążąt. Imieniem cara przybędzie w. ks. Włodzimierz.

Berlin, 9 stycznia. „Vossische Ztg“ donosi: Minister skarbu Miquel istotnie w ciągu roku bieżącego, i to prawdopodobnie jeszcze na wiosnę, poda się do dymisyi, a mianowicie nie w najmniejszej mierze ze względu na przedłożenie kanałowe. Sprawa jego następcy już ma być załatwioną.

Berlin, 9 stycznia. Cesarz przyjął na posłuchaniu pisarza Antoniego Proust'a w obecności sekretarza stanu ministerstwa spraw zagranicznych Richthofena i ministra oświaty Studta.

Bruksela, 9 stycznia. W Izbie deputowanych wniesioną została interpelacya w sprawie planu generała Zurlindena, który w r. 1897 przedłożył francuskiej Radzie wojennej projekt aneksyi Belgii. Rząd zaprzecza, jakoby o tej sprawie posiadał jakiekolwiek informacye.

Bruksela, 9 stycznia. „Journal de Bruxelles“ donosi, że minister spraw zagranicznych Favereau nie otrzymał nigdy od belgijskiego ambasadora w Paryżu, br. Anethan'a, sprawozdania o planie generała Zurlindena w sprawie aneksyi Belgii.

Bruksela, 9 stycznia. Wiadomość o zatonięciu statku „Sudan“ okazała się nieprawdziwą.

Rochester, 9 stycznia. Przy pożarze domu sierot spaliło się 28 osób a 30 odniosło ciężkie rany.

Paryż, 9 stycznia. Wczoraj otwartą została nowa sesya Izby deputowanych i Senatu. — W Izbie deputowanych pod przewodnictwem prezydenta ze starszeństwa, Rauline'a, odbył się zaraz wybór prezydenta. Wybrany został Deschanel, otrzymawszy 296 głosów; na Brisona padło 217.

Marsylia, 9 stycznia. Statek pocztowy „Russie“, płynący z Oranu do Marsylii, rozbił się w pobliżu wybrzeża pod Taramon. Sytuacya bez nadziei; ocalić załogę i podróżnych w liczbie 75 ludzi, jest niepodobieństwem.

Rzym, 10 stycznia. Papież przyjął pielgrzymów angielskich pod wodzą księcia Norfolk. Na odczytany adres odpowiedział papież, wyrażając żal z powodu przykrego swego położenia, które jednakże woli znosić. aniżeli zrzec się koniecznej niezawisłości stolicy św. Papież ubolewał także nad propagandą protestanckich towarzystw religijnych w samem nawet centrum katolicyzmu.

Wybory do Rady państwa.

Czerniowce, 9 stycznia. W jutrzejszem zebraniu partyi polsko-ormiańskiej jako jedyny kandydat postawiony będzie p. Bohosiewicz.

Z Izby handlowej w Czerniowcach kandyduje Barber.

Wszyscy posłowie (11) z Bukowiny utworzą samoistny klub.

Wiedeń, 9 stycznia. Antysemici obawiają się, że stracą podczas dzisiejszych wyborów w Wiener Neustadt mandat, który dotąd posiadał - o który ponownie się ubiega Troll. Przeciwnikiem groźnym jest Schoenererowiec Hofer.

Wiedeń, 9 stycznia. Wyników z dzisiejszych wyborów w Austryi niższej, z Tryestu, Istryi i Vorarlbergu dotąd nie ma.

Wiedeń, 9 stycznia. Dziś odbywają się wybory do Rady państwa w kuryi włościańskiej w Austryi niższej (8 mandatów), w Tyrolu (8 mand.), na Śląsku (3 mand.), w Salcburgu, Vorarlbergu, Gorycyi i Istryi (po 2 mand.) i 2 ciało wyborcze w Tryeście (1 mand.).

Praga 9 stycznia. „Politik“ podnosi, że ze wszystkich stronnictw prawicy Młodoczesi największe ponieśli straty. Głosy ich (będą posiadali mandatów 49) już nie wystarczą na żądanie imiennych głosowań; agraryusze czescy bowiem będą przeciwni obstrukcyi.

„Narodni Listy“ podnoszą. że mimo ubytku kilku posłów w gronie Młodoczechów, sytuacya w Czechach i Morawach się nie zmieni. Straty są tylko osobiste. a w sprawach narodowych agraryusze pójdą ręka w rękę z Młodoczechami.

Na Śląsku.

Cieszyn, 9 stycznia. Michejda otrzymał głosów 334, Niemiec Chlebus 226, Kreisel 11 głosów.

Cieszyn, 9 stycznia. Posłem wybrany został Polak dr Jan Michejda, który wyszedł większością 37 głosów.

Cieszyn, 9 stycznia. Posłem obrany dr Michejda 345 głosami.

Freudenthal, 9 stycznia. Wybrany dotychczasowy poseł Kaiser (niem. stron. lud.). Schoenererowiec Türk upadł. Stosunek głosów: Kaiser 146, Türk 44.

Opawa, 9 stycznia. Wybrany dotychczasowy poseł Herzmansky (niem. stron. lud.). Stosunek głosów: Herzmansky 155, Stratil (Czech) 112.

W Tyrolu.

Insbruk, 9 stycznia. Wybrany dotychczasowy poseł Kathrein (katolicka partya ludowa).

Schwaz, 9 stycznia. Wybrany dotychczasowy poseł Tollinger (kat. partya lud.).

Imst, 9 stycznia. Wybrany dotychczasowy poseł Haneis (kat. p. lud.).

Bruneck, 9 stycznia. Wybrany dotychczasowy poseł dr Schoepfer (chrześcijańsko-ludowy).

Cles, 9 stycznia. Wybrany dotychczasowy poseł dr Conci (klerykał włoski).

Bozen, 9 stycznia. Wybrany posłem baron Dipauli. Stało się to wśród następujących warunków: Jeszcze dziś rano przed rozpoczęciem wyborów konserwatyści udali się do Dipaulego, aby o mandat się ubiegał. Dipauli stanowczo propozycyę odrzucił. Sytuacya wobec tego była bardzo dla konserwatystów rozpaczliwa. Godzina 9-ta rano, rozpoczęcie wyborów ogłoszono, nikt jednak nie głosował. Nawet przedstawiciele strony przeciwnej nie głosowali za swoim kandydatem. Klerykali zebrali się wtedy na naradę i uchwalili głosować za Dipaulim, mimo, że ten oświadczył, że kandydaturę nie przyjmuje.

W głosowaniu otrzymał Dipauli w Bozen 70, w Meranie 54 głosów. Kandydat chrześcijańsko-socyalny Leys otrzymał w Bozen 54, w Meranie 21 głosów. Zallinger otrzymał 10 głosów. Wybrany więc posłem Dipauli (kat. partya ludowa).

Trydent, 9 stycznia. Wybrany dotychczasowy poseł dr Bazzanella (klerykał włoski).

Roveredo, 9 stycznia. Wybrany posłem ks. Maffei (włoski klerykał).

W Gorycyi.

Gorycya, 9 stysznia. Wybrany posłem Gaberczik (klerykalny Słowieniec).

Gradyska, 9 stycznia. Wybrany posłem Antonelli (włoski liberał). Klerykał włoski Zanetti upadł.

W Salcburgu.

Salcburg, 9 stycznia. Wybrany posłem Unterladstätter (kat. stron. lud.).

St. Johann, 9 stycznia. Wybrany posłem dotychczasowy prezydent Izby poselskiej dr Fuchs (kat. stron. lud.).

Car poważnie chory.

Berlin. 9 stycznia. „Localanzeiger“ otrzymuje następującą depeszę z Kopenhagi:

Car Mikołaj poważnie zapadł na płuca w następstwie przebytego tyfusu.

Dwór carski zaniepokojony jest tem w najwyższem stopniu. Para carska wyjeżdża wkrótce na Riwierę.

Wojna w Afryce południowej.

Londyn, 9 stycznia. „Biuro Reutera“ donosi z Rietfontein: W okolicach Busselsport pojawiły się w pierwszych dniach bieżącego miesiąca znaczne oddziały Boërów, liczące podobno 5000 ludzi. Kolumnie angielskiej, którą wysłano celem otoczenia ich, manewr się nie powiódł, gdyż Boërowie na czas się cofnęli. Oczekują oni podobno znacznych posiłków.

Pewien naczelnik Kafrów doniósł, że 3000 Boërów wyruszyło w kierunku gór Magalies, na zachód od Pretoryi, gdzie znajdują się silne pozycye.

Kapsztadt, 9 stycznia. Dwa utworzone tu świeżo oddziały ochotnicze wysłano na zachód.

Wojsku angielskiemu udało się obsadzić pagórki, na południe od Sutherlandu położone.

Kapsztadt, 9 stycznia. Zgromadzenie członków parlamentu kolonii Przylądkowej, należących do związku Afrykanderów, uchwaliło wysłać do Anglii specyalną deputacyę, wybraną ze swego łona, aby wyjaśnić rządowi. parlamentowi i ludowi angielskiemu. jaki jest rzeczywisty stan rzeczy w Afryce południowej, a to celem sprowadzenia tam jak najprędzej pokoju.

Bloemfontein, 9 stycznia. Rozeszła się tu pogłoska, iż utworzyła się z osób wpływowych komisya pokojowa(?), która rozpocznie rokowania z Dewetem. Steynem, oraz z innymi przywódcami Boërów w Oranii, starając się nakłonić ich do poddania się Anglikom na warunkach wyrażonych w proklamacyi lorda Kitchenera.

Choroba Mac Kinley'a.

Londyn, 9 stycznia. Donoszą tu z Waszyngtonu, że prezydent Mac Kinley zapadł na lekką influencę.

Waszyngton, 9 stycznia. Z porady lekarzy, prezydent Mac Kinley 4 do 5 dni nie będzie opuszczał pokoju. Z tego powodu cofnięto zaproszenia na przyjęcie ciała dyplomatycznego, które miało odbyć się wczoraj. Wedle zapewnień osób, mających stosunki z „Białym Domem“, prezydent zaziębiwszy się, chory jest na influencę.

Waszyngton, 9 stycznia. Prezydent Mac Kinley ma się znacznie lepiej.

Wypadki w Chinach.

Paryż, 9 stycznia. Na wczorajszej radzie gabinetowej minister spraw zagranicznych Delcassé oświadczył, że wedle wiadomości, jakie otrzymał z Chin. cesarz Kwangsiu zgodził się ostatecznie na warunki pokojowe. przedstawione przez mocarstwa i rozkazał pełnomocnikom chińskim, aby je podpisali.

Paryż, 9 stycznia. Donoszą tu z Pekinu, że ks. Czing oddał z powodu nowego roku wizytę francuskiemu posłowi Pichonowi. Oświadczył mu on przy tej sposobności, iż wkrótce dziekanowi ciała dyplomatycznego w Pekinie złoży oświadczenie, że rząd chiński zgadza się na warunki pokojowe mocarstw.

Londyn, 9 stycznia. „Daily Mail“ donosi. że Stany Zjednoczone zaproponowały mocarstwom przeniesienie rokowań pokojowych z Chinami z Pekinu do Waszyngtonu. Rosya ma popierać tę propozycyę.

Pekin, 9 stycznia. Hr. Waldersee nie zgodził się na propozycyę pośredników chińskich, aby na czas rokowań zaniechane zostały wyprawy wojskowe, wysyłane w głąb kraju. Głównodowodzący przytem oświadczył. że podobne wyprawy wysyłane bywają jedynie dla ochrony życia i mienia spokojnej ludności chińskiej przed bandami Bokserów, a nie w celach jej karania.

Waszyngton, 9 stycznia. Poseł Conger donosi z Pekinu, że wedle informacyj, jakie posiada, cesarzowa Tsu-Hsi sprzeciwiać się będzie do końca zawarciu pokoju z mocarstwami na warunkach, zawartych w ich nocie zbiorowej.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Nędza! Ślizowski Feliks w szpitalu od kilku tygodni leży. Żona jego z pięciorgiem dzieci pozostaje w największej nędzy!

Łaskawe datki przyjmuje administracya „N. Reformy“; można je też udzielać biedaczce w jej mieszkaniu (Podgórze, ulica Mickiewicza l. 53).

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, 9 stycznia 1901.

	kor.	hal.
Renta austryacka papierowa	98	30
„ „ srebrna	98	20
4% renta austryacka złota	117	—
4% „ „ koronowa	98	30
4% „ węgierska złota	117	05
4% „ „ koronowa	92	15
Akcye Banku austro-węgierskiego	1698	—
„ kredytowe	663	75
Londyn	240	57½
Marki	117	65
20-to Markówki	23	54
20-to Frankówki	19	14
Włoskie banknoty	90	80
Dukaty	11	37
Losy węgierskie premiowe	167	25
Losy tureckie	107	—
Akcye Anglobanku	269	—
„ Unionbanku	540	—
„ Bankverein	458	—
„ Laenderbanku	406	—
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	534	—
„ „ Południowej	108	50
„ „ Elbethal	469	—
„ „ Nordbahn	6220	—
„ „ Staatsbahn	671	50
„ „ Alpine	428	—
„ Tureckie Tabaczne	291	—
Ruble	254	—

Berlin, 9 stycznia 1900.

Banknoty austryackie	85	—
Krótki Wiedeń	84	90
Banknoty rosyjskie	216	60
Krótka Warszawa	—	—
4½% Listy polskie	97	—
Renta włoska	95	⅞
Akcye austryackie kredytowe	208	60
Ultimo ruble	—	—

Wiedeń, 9 stycznia 1901.

Spirytus gotowy	40	50
Cena nafty	11	50
Pszenica (na wiosnę)	7	87
Żyto (na wiosnę)	7	75
Kukurudza	5	28
Owies (na wiosnę)	6	38

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z d. 9 stycznia 1901 godzina 1 w południe.

	Korony płacą		Korony żądają	
I. Waluty				
Ruble papierowe	253	50	255	—
Marki niemieckie	117	25	118	25
Franki papierowe	95	50	96	—
Dwudziestofrankówki w złocie	19	08	19	18
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	109	25	110	—
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	98	25	99	25
4% „ „ „ „ „ „	89	40	90	25
4½% Listy zastawne Banku krajow.	98	50	99	50
4% „ „ „ „ „	92	25	93	25
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	94	—	95	—
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	94	—	95	—
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	91	75	92	75
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	95	65	96	65
6% Pożyczka krajowa z roku 1873	—	—	—	—
4% „ „ „ 1893	93	—	94	—
4% „ miasta Lwowa	87	50	88	50
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	100	25	101	50
4½% „ „ „ „ „ „	99	—	100	—
4% „ kolejowe	92	25	93	25

L. 4. Proszę kupować **GORSETY** tylko w Krakowie, ul. Grodzka, u **HERMANA PIESEN** specyalisty gorsetów z Pragi. **L. 4.**

271 4 22

NAKŁADEM
Księgarni D. E. Friedleina
w Krakowie, Rynek główny Nr. 17,
wyszła dopiero co wspaniała serya **kart pocztowych** przedstawiających

„Typy z okolic Krakowa“

Całość stanowi 10 kart, wykonanych w naturalnych kolorach według oryginalnych strojów ludowych.
Cena seryi **60** centów, z przesyłką pocztową **80** cent. 301 1 7
Odprzedającym stosowny rabat.

Nauczycielka udziela lekcyj gry na fortepianie i języka francuskiego. Adres w Administracyi „Nowej Reformy.“ 307 1 3

Panna z ukończoną szkołą handlową, poszukuje zajęcia biurowego. — **„Marya“ poste rest. Kraków.** 316 1 2

Uczennica szkoły hadlowej w Krakowie, Niemka, pragnie udzielać starszym panienkom lekcyj języka niemieckiego. — Wiadomość u p. **Ig. Rajala (ul. Wiślna).** 313 1 3

STARSZY POMOCNIK, obznajmiony dokładnie z handlem korzennym i norymbergskim, znajdzie miejsce w Krakowie od 15 b. m. lub 1 lutego. — Zgłoszenia: **Jan Strycharski, ul. Jagiellońska L. 7.** 312 1 6

Koncypienta młodszego względnie rutynowanego solicytatora, przyjmie natychmiast adwokat **Dr. Broder w Żywcu.** 309 1 3

Kawiarnia istniejąca kilkanaście lat, jest z powodu wyjazdu właściciela zaraz za niską cenę do odstąpienia. Adres: **„Kawiarnia“, ul. Starowiślna Nr. 26.** 311 1 2

Buchalter z egzaminem z rachunkowości państwowej i z buchalteryi pojedynczej i podwójnej — poszukuje odpowiedniego zajęcia.
Zgłoszenia przyjmuje: **Jan Waga, Półwsie Zwierzynieckie Nr. 6.** 306 1 3

L. er. A XVI. 401/00/8. 397

OGŁOSZENIE.

Po zmarłym dnia 8go grudnia 1900 r. Fryderyku Prawdzie, em. c. i k. pułkowniku, **pozostał majątek** w kwocie 4 .000 kor. i próżna koperta z napisem: „Oberst Friedr. Prawda Testament. Ponieważ spadkobiercy Fryderyka Prawdy nie są znani, przeto wzywa się wszystkich, którzyby o testamencie lub spadkobiercach mieli wiadomość, aby w **Sądzie powiatowym w Krakowie, oddział XVI.,** wyjaśnienia swoje złożyli.

WSPÓŁPRACOWNIKA poszukuje Magazyn towarów bławatnych J. KNAUER i SYN we Lwowie. 275 3 3

Biuro pośrednictwa i wywiadowcze Wład. Lewickiego w Jaśle
potrzebuje zaraz **Mleczarki** znającej się na Centryfudze, jakoteż biegłej w korespondencyi polskiej — potrzebuje również **10 Gospodyń** dworsk., znających się na kuchni. 247 3 3

WINCENTY BIELSKI
OGRODNIK-PEJZAŻYSTA
Lwów, ul. Jagiellońska 7,
urządza i zakłada **parki** angielskie, francuskie i leśne, **zwierzyńce, partery kwiatowe**, ogrody **warzywne i owocowe**, tak użytkowe jak i eksploatacyjne, **oranżerye i cieplarnie** kwiatowe i owocowe, prowadzi **uprawy specyalne,** jak również **rysuje plany** tak całych ogrodów jakoteż i osobnych kwietników.
Przyjmuje też **stały nadzór** i kierownictwo nad ogrodami, biorąc **zbyt produkcyi** we własny zarząd.
Również **dostarcza stale i regularnie przez rok cały** wszelkich jarzyn, owoców i kwiatów na prowincyę i do miejsc kąpielowych. 70 24 45

Koce duże na konie, domowej roboty z owczej wełny, po 6 m. obwodu w pasy czarne z pąsowem, żółtem lub białem, po złr. 6·50;
Pasztet strassburski z gęsich wątróbek, po złr. 1·50 funt, z truflami po 2 złr.;
Półgąski litewskie na surowo do jedzenia, wyśmienite, po 2 złr. klgr.; 154 8 8
Bulion z dziczyzny i drobiu, domowej roboty, doskonały, po złr. 5, 6, 7·50 i 10 złr. — poleca
Zarząd dworu Łapszyn, Brzeżany.



Paryż 1900
„GRAND PRIX“
Najwyższe odznaczenie

ORYGINALNE
SINGERA MASZYNY DO SZYCIA

Nasze nowe familijne maszyny do szycia odznaczają się nadzwyczaj lekkim spokojnym chodem, są bardzo łatwe do użycia i niezrównane do wszelkich robót wchodzących w zakres szycia domowego, oraz do ozdobnych haftów maszynowych, jak również do robót ażurowych.

są najużyteczniejszym **podarkiem.**

Coraz bardziej wzrastający pokup, najwyższe nagrody otrzymane na wszystkich wystawach — i przeszło 50-letnie istnienie fabryki dają najpewniejszą rękojmię dobroci naszych maszyn.

Bezpłatna nauka wszelkiego szycia maszynowego, haftu ozdobnego, aplikacyjnego i robót ażurowych. — Wielki wybór jedwabiu w różnych kolorach.
Dostarczamy elektromotorów dla poszczególnych maszyn do domowego użytku.
Singer Comp. Towarzystwo Akc. Maszyn do Szycia,
Kraków, ulica Szpitalna L. 40 naprzeciw teatru miejskiego. 240 8 0
Filie: w Tarnowie, ul. Krakowska 4 5; w Nowym Sączu ul. Jagiellońska.

Pomocnik do handlu korzennego z pokojem do śniadań, dobrze polecony — **znajdzie stałą posadę.** — Oferty adresować: **Olearczyk, Żółkiew,** nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 256 3 5

Bardzo tanio!
Lekcyj języka niemieckiego udziela Niemka rodowita, zamieszkała przy **ul. Podwale 9, parter,** między 5—6 po poł. 267 3 4

Kompletne wyprawy kuchenne
poleca 57 5 0
W. HALSKI
w Krakowie, Sukiennice,
handel żelazny.

Józefa Ekerowa
w Krakowie, Mały Rynek L. 6,
udziela 120 15 0
lekcyj tańców
salonowych najnowszych, solowych i układu, w Zakładach nauk. i we własnem mieszkaniu.
Kurs trwa do maja.
Łaskawe zgłoszenia przyjmuje każdego czasu.
Osobne godziny dla Młodzieży szkolnej.

PENSYONAT „LITHUANIA“
w Krakowie, ul. Studencka 2,
położony w najzdrowszej i najpiękniejszej dzielnicy miasta — poleca elegancko umeblowane pokoje na doby, miesięcznie i rocznie. 1294 14 24

Hotel na granicy Prus,
z prawem propinacyi, bardzo uczęszczany, z 12 pokojami gościnnemi, 2 salami, pokojami, gabinetami, kuchnią, stajniami, wozownią, ogrodem dla gości, kręgielnią i z prywatnem mieszkaniem — **w najkorzystniejszem położeniu przy dużym dworcu kolei** — może być od 1go lipca b. r. Chrześcijaninowi, odpowiedniemu fachowcowi, na lat kilka lub dłuższy czas wydzierżawiony. — Zgłoszenia przyjmuje i informacyj udziela **Jan Strycharski w Krakowie, ul. Jagiellońska.** 250 3 6

Sukna i Czesanki
na
Bilardy
własnego oraz francusk. wyrobu
polecają 99 20 0
Zajączek i Lankosz
Fabryka wyrobów wełnianych w Kętach.
Skład: **Kraków,** ul. Bracka 5.
Ceny fabryczne! Próbki franco!
Wyroby nasze ochronione są **plombą.**

---

3 piękne Folwarki
w żyznej nadwiślańskiej ziemi, blisko granicy pruskiej,
w obszarze 495 morgów, w czem 60 stawów,
„ 468 „ „ 158 „
„ 456 „ „ 150 „
blisko stacyi kolei i szosy, z wybornemi łąkami, budynkami i gorzelnią — są pojedynczo po 11, 13 do 16 złr. z morga **na dłuższy czas do wydzierżawienia.**
Bliższych informacyj udzieli **Jan Strycharski w Krakowie, ul. Jagiellońska.** 251 3 10

Dachówkę
ciągniętą I. kl., znakomitej jakości, posiada w zapasie i poleca 123 22 30
Fabryka w Polance-Karol koło Krosna.

TUTKI
z najprzedniejszej bibuły egipskiej i specyalnej francuskiej Abadie **„PRIMUS“**
uznane powszechnie za najlepsze — Wszędzie do nabycia! 303 1 0
Główny skład na Kraków:
JANECZEK & WOJCIECHOWSKI, skład papieru, Kraków, Rynek 8.

!!Na karnawał!!
Skład Win Greckich „ACHAIA“
w Krakowie, ulica Jagiellońska Nr. 7,
POLECA
Wyborne Wina Greckie

CEPHALONIA białe, słodkawe, b. smaczne, butelka 60 cent., litrowa 80 ct., litr na miarę 75 ct.
MOSCATO białe, doskonałe, à la Haut Sauterne, butelka 80 ct., litr na miarę 1 złr.
SECT pełne słodkawe, zamiast dobrego Węgra, butelka 1 złr., litr na miarę 1 złr. 20 ct.
SAMOS wyborne, bardzo smaczne, z przyjemnym zapachem, butelka 35 ct., butelka litrowa 1 złr., litr na miarę 1 złr.
ACHAJSKIE (suche) greckie Sherry, nie słodkie, pełne, mocne, jasne butelka 1 złr. 75 ct.
MAVRODAPHNE czerw. deserowe (lecznicza Małwazya), silne, pełne, słodkie, zastępuje dobry Portwein, butelka 1 złr. 75 ct.
MAŁWAZYA biała, szlachetne, b. pełne wino słodkie, specyalnego, miłego smaku i charakteru, butelka 1 złr. 75 ct.
CIPRO czerw. słodkie, przyjemne od Malagi, butelka 1 złr. 50 ct.
MAŁWAZYA czerwona Gutland,
MAŁWAZYA biała Gutland, dwa szlachetne, z najtroskliwiej wybrabranych gron (kapki), najprzedniejsze z win, jakie słońce południa wydaje, butelka 2 złr. 50 ct.

Wina Węgierskie
białe i czerwone, od 45 cent. do 1 złr. 50 cent. i wyżej za butelkę.

Wina Austryackie
MAILBERGER białe, butelka 50 ct.
IMPERIALMARKE białe, butelka 1 złr. 30 ct.
STEINWEIN białe w dzbanuszkach butelka 1 złr.
GOLDMARKE białe, butelka 1 złr.

Wina Szampańskie firmy Louis François & Co.
od 3 złr. za butelkę.

Wyborny leczniczy Koniak Tokajski

	$^1/_1$ but.	$^1/_2$ but.
Tkj. Cognac z lit. V.	złr. 2	złr. 1·20
„ „ „ V.O.	„ 3	„ 1·75
„ „ „ V.O.C.	„ 4	„ 2·50
„ „ „ V.O.C.B.	„ 5	„ 3·—
„ „ sec —	„ 6	„ 3·50
„ Kronen Cognac	„ 8	„ 4·50
„ Medicinal „	„ 6	„ 3·50
„ Diabetiker „	„ 6	„ 3·50

KONIAKI firmy **Czuba Durozier & Comp.,**
wszystkie gatunki w oryginalnych butelkach po 1 złr. 80 ct., 2 złr. 50 ct., 3 złr., 3 złr. 50 ct. i 4 złr. za butelkę,
również na litry po 2 złr. 50 ct., 3 złr. i 3 złr. 50 ct. za litr.

Wódki
Dra JANA ZDUNIA
z Raby wyżnej
Winiak, Jałowczak, Borówczanka, Tarniówka, Żytniówka itp.

Wódki Gdańskie znakomite
Kminkowa, Pomarańczowa, Wiśniowa, Złotówka — Butelka złr. 1·30, maleńka na próbę 35 ct.

Bardzo starą Żytniówkę z r. 1886
1 złr. i 1 złr. 30 ct. za butelkę.

Oryginalny Angielski
RUM JAMAJKA
Nr. 000 but. złr. 3·—, pół but. złr. 1·50
„ 00 „ „ 2·50, „ „ „ 1·25
„ 0 „ „ 1·50, „ „ „ —·75

RUM KRAJOWY najprzedniejszy
w butelkach: cała 75 ct., 1 złr., pół butelki 40 ct. i 50 ct., litr na miarę 75 centów.

Wysyłki na prowincyę w butelkach, beczułkach i w oplatanych gąsiorach, po 3, 5, 10, 15 litrów, odwrotnie. 259 1 4



Za darmo i opłatnie
można otrzymać obficie illustrowany **cennik karnecików kotylionowych, orderów, czapeczek, masek** oraz **bigotfonów, karyandoli (confetti), porządków tańców i podarków dla pań.**
Karol W. PICHLER & Co.
w Wiedniu, Mariahilferstrasse 74 B.
Największy osobliwy handel z przedmiotami na karnawał i do ozdoby. 274 2 5

Chief-Office: 48, Brixton-Road, London, SW. 192 5 50
A. Thierrego prawdziwy Balsam babkowy
jest najsilniejszą maścią wyciągającą, przez gruntowne oczyszczenie uśmierza ból, leczy szybko i przez zmiękczenie uwalnia ranę od wszel. rodzaju obcych ciał, jakie się do niej dostały. Jest koniecznym **dla turystów, kolarzy i jeźdźców. Dostać można w aptekach.** Pocztą opłatnie 2 słoiki 3 korony 50 hal. Słoik na próbę wraz z cennikiem i spisem składów we wszystkich krajach ziemi wysyła po otrzymaniu 1 korony 50 halerzy, **aptekarz A. Thierry's Fabrik in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.** — Unikać naśladowań i uważać na powyższy, na każdym słoiku wypalony, znak ochronny.

Pokój umeblowany z osobnem wejściem, na I. piętrze, przy ul. Lenartowicza Nr. 12, zaraz do wynajęcia. — Wiadomość u p. **Mikiewicza** tamże. 246 3 3

Dom I.-piętr. z ogrodem
przy ul. Karmelickiej, z dochodem złr. 3700 — jest za dopłatą 17.000 złr. do długu Kasy Oszczędności, **do sprzedania.** Wiadomość: *Jan Strycharski, Kraków, ul. Jagiellońska.* 249 4 5

STEFAN IGLICKI
zawiadamia Szanowną Publiczność, iż **powiększył** znacznie swój
magazyn mebli
na parterze i I. piętrze w Krakowie, ul. Sławkowska Nr. 10,
naprzeciw Grand hotelu,
Lwów, ul. Jagiellońska Nr. 12,
poleca **wybór mebli tapicerskich i stolarskich** do wszelkich pokoi, **materye i plusze do pokrycia mebli, ceraty** na meble i na stoły, **portyery, firanki** ecru i stołowe, **serwety** na stoły i kapy, **dywany** rozmaitej wielkości, **chodniki,** oraz **łóżka żelazne** i t. p.
Materace włosienne, sprężynowe i druciane. Story do okien i żaluzye. Wybór tapet po cenach fabrycznych.
Przyjmuje się tapetowanie pokoi, przerabianie mebli, tak w miejscu jak i na prowincyi. 144 10 10
Ceny przystępne.

Potrzebny Korespondent,
człowiek młodszy, obeznany z rachunkowością, władający dobrze językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie, za zapłatą 100 koron miesięcznie. — Zgłoszenia i odpisy świadectw przyjmuje: **Jan Strycharski w Krakowie, ulica Jagiellońska Nr. 7.** 278 3 3

Ważne dla Pań!
Cukiernik podejmuje się wszelkich robót na **bale, zabawy, wesela** w domach prywatnych, tak w miejscu jak i na prowincyi. — Zgłoszenia listowne pod **A. H. Z.** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy. — **Przyjmie stałą posadę w cukierni.** 268 3 3

Dwie uzdolnione panny
potrzebne zaraz
do poważnego interesu masarskiego. Wiadomość w Dziale Inseratowym „Nowej Reformy.“ 296 2 4

Zarząd Towarzystwa przyjaciół muzyki krakowskiej „Harmonia“
zawiadamia, że **nauka gry na instrumentach** odbywa się w lokalu „Harmonii“ od godz. 7ej do 9ej wieczorem. **Nauka gry na wiolonczeli** dla starszych uczniów szkół średnich w godzinach popołudniowych wśród nader przystępnych warunków. Zgłaszać należy się codziennie po godz. 7ej wieczorem w sali prób w starym teatrze. 1487 25 0

Dowód oczywisty.

Dowód oczywisty, że wartość spożywcza produktów owsianych przewyższa wszelkie inne produkta zbożowe.
Dowód oczywisty, że wikt owsiany służy znakomicie tak dzieciom, nerwowym, chorym na żołądek, jak i wogóle każdemu.
Dowód oczywisty, że Quaker Oats, jako najlepszy wyrób z owsa łuszczonego, służy do przyrządzania taksamo smacznych zup, polewek, kasz i legumin, jakie przyrządzamy z mąki ryżu i t. p. 226 2 7
We wszystkich handlach kolonialnych i delikatesów dostać można
Quaker Oats



Wiktor Czaplicki
JUBILER
w Krakowie, Rynek gł. 7,
SKŁAD
wyrobów złotych i srebnych
przyjmuje wszelkie zamówienia i reperacye, i wykonywuje takowe jak najstaranniej i punktualnie.
Złoto, srebro i drogie kamienie zakupuje lub przyjmuje w zamian.
Duży wybór pierścionków zaręczynowych.
Srebro do wypraw ślubnych w szkatułach, na 6 lub 12 osób, gotowe na składzie. 156 9 10

Ogłoszenie.

Mam zaszczyt zawiadomić, iż **nowo zbudowany „Hotel George'a“ we Lwowie dnia 8go stycznia 1901 r. wieczór został otwarty.**
Urządzenie nowego lokalu odpowiada wszelkim nowoczesnym wymaganiom. Hotel obejmuje 78 apartamentów gościnnych, także halę, czytelnię, lokal restauracyjny, niemniej łazienki, windy, telefony itp. urządzenia dla wygody Szanownych Gości.
Oświetlenie elektryczne. — Ceny pokoi łącznie z światłem i usługą od 3 kor. począwszy. — Restauracya we własnym zarządzie.
299 2 3 Z poważaniem
Współwłaściciele „Hotelu George'a.“

Hotel Beatrix, Wiedeń, III., Hauptstr. 10.
w pobliżu głównego dworca kolei miejskiej.
Nowo otwarty. Największy komfort. Położenie w śródmieściu. Ceny niskie. Winda, elektr. oświetlenie. Wybor. restauracya.
81 15 26

Z Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10). Rządca drukarni L. K. Górski.